

Kuryer Poznański.

No. 41.

Redaktor odpowiedzialny:

Plątek, 20 lutego 1874.

Ludwik Gayzler.

Rok III.

"Kuryer Poznański" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odpowiedniego portum. — Biuro redakcyjne przy ulicy Ryckiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim No. 8. Agenty Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norimberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecy, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Doube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Havas, Lafitte, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatowego 1 sgr. 6 fen., reklam 3 sgr., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 20 lutego.

Wiadomości, obiegające po dziennikach berlińskich, których echo zbyt skwapliwie organ nasz liberalny powtórzył, że przychodzi do jakiegoś porozumienia między frakcją centrum a rządem, są po prostu grubym wymysłem. Deputowani z centrum nie czynią rządowi opozycji systematycznej takiej, jaką n. p. zawsze widzimy w Anglii, gdzie parlamentaryzm inne ma niż w Prusach znaczenie. Mogą więc w kwestyi wojskowej z rządem głośniać. Nie przemawiali ani głosowali za wnioskiem deputowanych z Alzacji i Lotaryngii, boć, nie znając jego doniosłości, nie mieli powodu od razu się w tej kwestyi oświadczyć. Przecież sami posłowie Alzacji i Lotaryngii nie byli w tej sprawie zgodni między sobą i zapewne przez brak doświadczenia pokazali różność zapatrywań. Zarzucać więc centrum jego milczenie, jest to po prostu szukać przyczepki. Zbyteczną byłoby rzeczą wyklądać, że centrum żadnych złudzeń co do możliwości zmiany w kościelnym kierunku rządu nie przypuszcza. Omyłki takiej, powiedzielibyśmy dziecinnej, nie popełnia ludzie, w których imieniu tak stanowczo, tak jasno i tak odważnie w ostatnich jeszcze czasach przemawiali Reichensperger, Malinckrodt i hr. Brühl.

Książę Kanclerz niemiecki przesłał parlamentowi Rzeszy memoriał dotyczący się zużycia miliardów, pochodzących z francuskiej kontrybucyi wojennej. Według tego przypadało do podziału 793 miliony talarów, z których otrzymały: dawniejszy północny Związek 530,116,053 talary, Bawaryja 90,200,411 tal., Wyrtembergia 28,500,870 tal., Badenia 20,133,182., Hessa 9,333,674. Na pokrycie wspólnych wydatków odpadło 6,119,000 tal. oraz 108,596,810 tal. Wsiąkiły zatem te ogromne, bajeczne istic sumy, na których przewiezienie z Francji zaledwie starczyły całe pociągi, w olbrzymie ciało Niemiec, a jednak nie można powiedzieć, ażeby się dał uczuć większy rozwój tego organizmu, albo większy dobrobyt pomiędzy jego ludnością.

W Izbie panów pruskich sejm tuż przed rozpoczęciem rozprawy specjalnej nad prawem o ślubach cywilnych, przy czym paragraf pierwszy, a zasadniczy całego prawa przyjęty został w imiennym głosowaniu dwudziestu głosami przeciwko sześćdziesięciu i dwóm. Już zatem tryumfował rząd i mógł wnieść, że „Pairrschub“, za pomocą którego chciał przekształcić Izbę panów i uczynić ją powolnym swym narzędziem, zastósowany został w odpowiedniej dozie. Tymczasem rzecz ta w dalszym przebiegu rozpraw całkiem inną wzięła obrot i była chwila, gdzie się zanosilo na całkowite rozchwianie tego gmachu tak sztucznie i z takim mozołem z kart ustawionego. Na wniosek pana Kleist-Retzow i towarzyszy uchwalila Izba panów zupełne wykluczenie duchownych od urzędów stanu cywilnego, a przy dalszych rozprawach była już mowa o zwróceniu całego wniosku raz jeszcze do komisji. Usilnym staraniem panów ministrów popartym przez prawicę Izby, udało się tym razem burzę jeszcze zażegnać. Ale liberalne dziennikarstwo nie omieszka zapewne wywierać nacisku na rząd, ażeby niedostateczne oczywiście przekształcenie Izby ponownem do niej wprowadzeniem świeżych żywiołów skutecznie uzupełnił. Po szczegóły z wa-

żnego tego posiedzenia Izby panów odsyłamy pod rubrykę właściwą.

Za staraniem komitetu centralnego, wyznaczonego z stronnictw centrum Izby poselskiej i parlamentu, odbył się wczoraj w Berlinie wiec katolików w celu założenia protestu przeciw rezolucyom mityngu protestantów i bezwyznaniowców, odbytego na ratuszu dnia 7 bm. Bliższe szczegóły z zebrań tego podamy później.

Zamierzone przed niedawnym czasem zbliżenie się prawego środka francuskiego Zgromadzenia narodowego do lewego centrum rozbije się zapewne o przesadzone wymagania tego ostatniego, stawia ono bowiem jako pierwszy warunek pojednania uznanie rzeszypospolitej. Niemniejsze też rozdwojenie wkrada się pomiędzy różne stronnictwa lewicy z powodu postawienia w departamencie Vauluse kandydatury republikańskiej najskrajniejszych zasad, pana Ledru-Rollin. Organa lewicy umiarkowanej wypowiadają jednomyślnie niezadowolnienie z podobnego wybruku. — Ministerstwo francuskie nie mało zakłopotane jest agitacją bonapartystowską, podjętą całą siłą a kierowaną zresztą dłońmi pana Rouher, niezaprzeczenie jednego z najzgrzesniejszych ludzi współczesnych w Francji. To też odbyła się tych dni rada ministerjalna, której wyłącznym przedmiotem były właśnie machinacje bonapartystów. Jeśli wierzyć można korespondencyi telegraficznej do National Ztg, powzięto ministerstwo tę dziwną, a w każdym razie bezbarwną uchwałę, by wezwać poufnie! przywódców stronnictwa bonapartystów do miarkowania się w swojej propagandzie.

Z Hiszpanii dochodzą wiadomości, że marszałek Serrano ma zamiar odwołać się do głosowania powszechnego i na drodze plebiscytu zapewnić sobie dożywną dyktaturę. W takim razie prawdopodobnie poparłby go p. Castelar, aby ustalić rzeszpospolitą.

Przyjmował w tych dniach Serrano deputację z Bilbao, która koniecznie domagała się, aby wysłano 50,000 ludzi na odsiecz temu miastu i kładła na to przycisk, że gdyby stolica Biskai dostała się w ręce Don Karlosa, wrazenie byłoby niesłychane i pretendent łatwoby mógł znaczniejszą pozycję w Paryżu i Londynie uzyskać. Marszałek odpowiedział: „Moriones otrzymał rozkazy, aby za jakąbydź cenę oswobodził Bilbao; w razie potrzeby sam stanę na czele armii północnej.“ Dzienniki hiszpańskie ze swojej strony skarżą się, że Moriones w zarozumiałości swojej odstępuje od planu Espartery.

Ze wszystkich stron zapytują się nas o szczegóły o ks. Prymasie i niektóre osoby dziwią się, że nie podajemy więcej z Ostrowa wiadomości. Tłómaczymy wszystkim, że tylko, co nam z pewnych nadchodzi źródeł czytelnikom naszym udzielamy a jesteśmy przekonani, że choć chwilowo panuje milczenie co do osoby dostojnego Arcypasterza naszego, to jednak wszyscy szczerzy katolicy czują z nim razem i serdecznie a bez przerw modlą się za niego. Zresztą w położe-

niu dostojnego więźnia nic się nie odmieniło na lepsze. Dotąd, co jest najcięższą dla Biskupa i dla kapłana próba, nie otrzymał pozwolenia do postawienia ołtarza, aby mógł msze św. odprawiać. Dotąd także ks. kapłan zrzadka tylko i na bardzo krótko przypuszczany bywa do więzienia, a służącemu przystępu całkiem odmawiają. Rozeszła się fałszywa pogłoska, że Najprzewielebniejszy ks. Prymas zachorował; Posener Ztg domyśla się, iż powód do tej pogłoski dała okoliczność, iż się dostojny więzień spowiadał.

Jeżeli tak jest istotnie to się ta pogłoska często będzie powtarzać, boć wszyscy pobożni zwyczaj Arcypasterza znamy. Donosi Posener Ztg, która może być doskonale poinformowana, że Arcypasterz jest bardzo wstrzemięzliwy co do jadła i co do napoju i że prócz potraw, jakie mu od ks. dziekana Fabisza przynoszą, używa tylko grodzkiego piwa, wina zaś tyle conic. Wspomina też ta gazeta, że jest mowa o przebicciu drzwi do drugiej celi. Radzibyśmy bardzo, żeby to znaczyło, iż pozwolenie na urządzenie ołtarza nadeszło.

Przed kilku dniami umarła w Rzymie Anna Sforza Cesarini z owiej wielkiej rzymskiej rodziny, wdowa po znanym z dobroczynności Don Marino Torlonia. Liczyła lat 70 wieku.

Mowy posłów polskich na obecnym pruskim sejmie.

I.

Mowa posła Kantaka.

Kłopotliwe czasy, wśród których żyjemy, nie dały nam dotąd zastanowić się bliżej nad mowami posłów naszych w Berlinie, choć te mowy zasługują na bliższą uwagę i mają dla nas wartość nieposlednią.

O interpelacyi posła Bogusława Żubieńskiego i odezwaniu się księdza Jazdzewskiego po odpowiedzi ministra Falka wspomnieliśmy w swoim czasie; nadmieniliśmy także o głosach posłów Wierzbickiego i Magdzińskiego w sprawie ordynacyi powiatowej dla W. Ks. Poznańskiego. Pozostaje jeszcze kilka ważniejszych przemówień. Przemówienia te podaliśmy w całości; mimo to bliżej je jeszcze rozebrać należy i do takiej obecnie zabieramy się pracy.

Wypadek interpelacyi posła Żubieńskiego nie był pomyślny. Interpelujący wypowie-

dział wiele dobrych rzeczy, ale nie oparł przedmiotu na szerszej podstawie i nie wyczerpnął go należycie; odpowiedź zaś ministra Falka, śmiała w twierdzeniach, a tak nieostrożna co do przytoczonych faktów, nie doczekała się silnej odpawy, na jaką ze wszech miar zasługiwała i jaką powinna była wywołać.

Stanowiło to dla nas w pewnej mierze porażkę parlamentarną; nie dziw więc, że leżało na sercu posłom naszym, żeby szkodę powetować i że czekano niecierpliwie sposobności, w którejby się dało twierdzenia pana ministra odeprzeć, obalić rozumowania jego i wnioski i w końcu omyłki faktyczne, jakich się dopuścił, sprostaować.

Tego zadania podjął się pan Kantak i przyznajmy, że nie można było w lepsze i doświadczeńsze ręce powierzyć wytoczenia na nowo tej ważnej sprawy i starania, aby naprawić mniej fortunne wrażenie interpelacyi.

Pan Kantak zabrał głos w dniu 30 stycznia przy obradach budżetowych nad etatem ministerstwa oświecenia i mówił z tą jasnością i dojrzałością, jakie talent jego cechują. Śmiało wszedł in medias res i, niczego dla drobnych względów nie poświęcając, traktował swój przedmiot wedle jego ducha i zgodnie z właściwościami jego.

Zrećnię a prawdziwie uzasadnił powód wystąpienia swojego:

„Zmuszony jestem, rzekł, raz jeszcze poruszyć tę sprawę, aby z milczenia naszego co do kwestyi, w której właśnie mamy prawo i obowiązek głos zabierać, nie wywnioskowano fałszywie, że ludność W. Księstwa Poznańskiego przystaje na nieszczerne stósunki, jakie istnieją w tamtejszych gimnazyach, lub że p. minister wyznał w wywodach swych przy interpelacyi rzecz dostatecznie wyczerpnął i postępowanie rządu wyłómaczył jak należy.“

Faktem jest, powiedział pan Kantak, że w gimnazyach katolickich W. Księstwa Poznańskiego nie ma nauki religii i że nawet prywatne lekcye religii zakazane zostały. Był to najlepszy punkt wyjścia, bo nie bardziej nie uderza, jak fakt rzeczywisty, któremu zaprzeczyć nie można. Pan minister Falk, nie chcąc brać odpowiedzialności za zbyt daleko sięgające wedle niego rozporządzenia władz miejscowych, wskazał był tym, którzy się czują pokrzywdzonymi, drogę zażaleń; słusznie na to odrzekł nasz poseł, a przywróciła mu Izba, że należało wydać naprzód stósowne rozporządzenie i w tak trudnych stósunkach pola samowoli nie otwierać.

— Niewątpliwie!

A utopiwszy oczy, jak sztylety w młodym wodzu, Prokop, tak zwolna przemówił:

— Słuchaj! najprzód cię rozbierzemy. Tym oto nożem wykroję pasy na twojej skórze. Przez ten czas Cypryan będzie kawałki lodu przesuwał po ranie, dopóki żywe mięso nie przylgnie do lodu, i nie odsłoni twoich kości, długie godziny możesz przetrwać podobne męki. Za pomocą twojego pistoletu, może kilku z nas uda ci się powalić. I owszem! nie mamy powodów tak dalece dbać o życie. Teraz, gdy już wiesz, co cię czeka, powiesz nam może hasło.

Twarze zbuntowanych pałały dziką zemstą, oczy ich krwią zabiegały. Pod wrazeniem straszego opisu zgotowanych dlań tortur, Paleński pobladł widocznie. Pomny jednak na rady etapowego oficera, zawołał raz jeszcze, chociaż nieco słabiej:

— Nie powiem wam nic!

Prokop zawył wściekle.

— Kiedy tak, to i owszem! Sam sobie twój los zgotowałeś! Dzieci, rozbierzmy go natychmiast! Ty Cypryanie, przynieś lodu!

Dwadzieścia rąk podniosło się ku nieszczęśliwemu, który się cofnął przerażony, i przytłumionym głosem zawołał:

— Zabijcie mnie od razu, ale nie męczcie!

— Oddaj nam hasło! odpowiedzieli chórem

żołnierze

Zbawcze słowo już niemal było na zsiniałych wargach młodzieńca, gdy Kiryło, który wyczytał w jego oczach postępy trwogi, ścisnął go gwałtownie za rękę. Paleński nie uczuł przyjacielskiej dłoni i zwyciężony nieopisanym przestraszaniem zawołał:

— Hasłem jest...

Wtém przerwał, czując zimne żelazo na czole, odwrócił głowę, nie dokończywszy oczekiwanego wyrazu: Kiryło przyłożył był pistolet z odwiedzionym kurkiem do jego skroni.

— Zróbcie krok naprzód, wymówcie jedno słowo więcej, krzyknął podoficer do bandy skazanych, a w łeb strzelił temu, który nas prowadzi. Wtedy wszyscy pomrzemy z głodu! Ale, kłnę się wam na moją duszę, nie dostaniecie nigdy hasła!

Postać jego wyniosła, górowała nad otaczającymi: z oczu błyskawice strzelały. Buntownicy cofnęli się mimowolnie, wierząc, iż stary żołnierz dotrzymanyby słowa.

Nastąpiła chwila grobowej ciszy. Mogło się zdawać, że bunt został poskromiony: spiskowcy spoglądali po sobie w osłupieniu. Pierwszy, Prokop, ruszył się z miejsc, i wysuwając się naprzód zawołał:

— Nie wiercie mu! nigdy się nie ośmieli zabić swego pana! Hajże na nich koledzy!

I porwał księcia w swe żelazne ramiona.

Wtém padł strzał, i Prokop powalił się na śniegu z strzaskaną głową.

— Widzisz czy żartuję! rzekł zimno Kiryło, najprzód ciebie, potem może i jego zabiję!

Prokop wił się w konwulsjach ostatnich.

— Nie bójcie się dzieci, wołał Kiryło, nie odejmując pistoletu od skroni księcia, mam jeszcze kilkanaście nabojęw, i niejednego niemi poczęstuję. Któż się zgłasza?

Głowa spisku, Prokop, dogorywał na ziemi. Przestraszony Cypryan cofnął się w szeregi. Nie czując już wodzów, ani kierunku, żołnierze potracili głowę. Widząc tak szybkie skutki swęj groźby, Kiryło wydobyl drugi pistolet z zanadru, i mierząc w piersi najbliższego człowieka zakomenderował:

— Marsz! naprzód! Pierwszego, który się z miejsca nie ruszy, tak poczęstuję, jak Prokopa.

Pierwszego szereg, po chwili wahania, ruszył naprzód, mijając ciało konającego. Kiryło nie spuszczał pistoletu ze skroni księcia, krzyknął:

— Przeciagajcie przedemną!

Buntownicy zwyciężeni mocą duszy Kiryła, a zarazem przerażeni losem swego naczelnika i podżegacza, zwolna przeciągali przed oficerami. Gdy ostatni z nich wyminał słup złowrogi, Paleński wolniej odetchnął.

— Dzieki Bogu! teraz już jesteśmy bezpieczni, rzekł spokojnie Kiryło, odejmując pistolet od skroni młodzieńca.

— Daj mi, szlachetny przyjacielu, za-

Książę - Soldat.

Szkie z życia wojskowego

w Rosyi

przez

Józefa księcia Lubomirskiego.

(Ciąg dalszy. Zob. No. 36.)

Z ponurą odwagą gotowali się obydwa na nierówną walkę: w oczach ich pałało nieugięte postanowienie.

— Zabijcie mnie, jeśli wam się podoba, rzekł wtedy Paleński, wszakże zważcie naprzód, że mamy cztery rewolwery nabite, a zatem życie trzydziestu dwóch ludzi z pośród was, w naszym jest ręku. Broniąć się, nie jednego zabijemy. Przysięgam, że drogo wam sprzedam moje życie! Ze drogo wam je opłacić przyjdzie!

Prokop zaśmiał się dziko.

— Nie jesteśmy dość głupi, aby cię zabijać! Chcemy ci tylko wydrzeć hasło, a na to nam środków nie zbywa!

— Spróbujcie!

— Uda nam się, niepowódł Cypryan?

Czyż nie sprawiedliwie wyraził po tym pan Kantak zarzut, że królewski rząd nie rozumie dobrze katolicyzmu i z potrzeb katolików sprawy sobie nie zdaje? Nam się widzi, że zarzut taki możnaby uogólnić i rozciągnąć do Izb, do dzienników i do całego liberalizmu czynnego. Gdyby ci panowie, którzy tak śmiało rozprawiają, głosują, rozstrzygają, znali katechizm, tradycją katolicką i dzieje Kościoła, niezawodnie nie popełniali tych grubych omyłek, jakich sobie ciągle pozwalają, a możeby i umieli, przynajmniej poczciwsi z pomiędzy nich, uszanować to, co dziś na ślepo, na komendę niejako nienawidzą.

Inny jeszcze i bardzo prawdziwy wskazał pan Kantak powód złego w krajach polskich pod berłem pruskim: „Złe, były jego słowa, leży w systemie, który nie od dzisiaj jest przedmiotem skarg naszych, systemie, co uroczyście poręczono, same przez się rozumiejące się i przyrodzone prawa narodowości polskiej coraz bardziej ogranicza, prawdopodobnie, aby je w końcu zupełnie usunąć.“

Tu wyraził mówca życzenie, aby rząd szczerze wypowiedział dążności swoje i aby minister oświecenia pokazał się równie otwartym jak książę kanclerz i jak minister spraw wewnętrznych, którzy nagie groźby, nie tak dawno temu, Polakom w oczy cisnęli. Niezawodnie lepiej jest, kiedy prawda, choćby najstraszniejsza, ukazuje się we właściwej swojej postaci, bo wtedy nie tylko przeczni i bystrością obdarzeni, lecz i słabi wiedzą, czego się trzymać.

Słuszna była uwaga pana Kantaka, że kiedy wkrótce ma być przełożone Izbie prawo o wychowaniu, minister winien się być wstrzymać z rozporządzeniami wyjątkowemi, o których wiedział naprzód, że wywołają rozdrażnienie. Pospiech w tej mierze czyż nie dowodzi stronniczej namiętności?

Słowa następujące nie małe w Izbie wywołały wrażenie: „Wczoraj zarzucono w tej Izbie panu ministrowi wyznań, że złamał prawo. My, panowie, przyzwyczailiśmy się już od dawna do tego, że uroczyście dane nam przyrzeczenia i rozporządzenia nie są szanowane.“

Następnie mówca uczynił przekonywające spostrzeżenie, że pan minister sam zagmatwał stosunki, a chce koniecznie zrzucić odpowiedzialność na ks. Arcybiskupa, oskarżając go o niepotrzebne i nieuprawnione mieszanie się w kwestyą wykładowego języka. Tu podniósł się dużo wyżej nad poziom adwokackiego argumentu ministra i wyraźnie natchniony pięknymi słowami, jakie przed rokiem nakreślił ks. Arcybiskup, zawołał: „Język nie jest rzeczą obojętną i w tym razie ma ścisły związek z najgłębszymi uczuciami. Oczwiescie należy rozróżniać nauczanie religii od nauczania innych przedmiotów, bo religia ma na celu równie ducha podnieść, jak umysł i serca wykształcić. Tylko mowa ojczyzna może przemawiać do serca, a jeżeli w razie gdy dziecko umie niedostatecznie po niemiecku, języka ojczystego będzie się tylko pomocniczo używać, to nauka religii, w ten sposób udzielana, nigdy do serca nie przejdzie.“ W tym miejscu mówca powiedział po prostu, że p. ministrowi chodziło nie o naukę religii, tylko o język niemiecki i nikt w Izbie nie odezwał się z zaprzeczeniem. Dodał jeszcze inną rzecz dotykającą prawdziwą: „Niechaj pan minister wyznań nie zapomina, że on to pierwszy wystąpił w r. 1872 śród

spokojnych stosunków ze swoim listopadowym rozporządzeniem.“ Takie fakta dobrze powtarza, bo śród rozbudzonych namiętności krótka jest pamięć ludzka. Spytał się też p. Kantak, azali przed wydaniem listopadowego rozporządzenia, p. minister próbował wejść w porozumienie z ks. Arcybiskupem, jak to wyraźnie przepisywał reskrypt ministerjalny z r. 1831, do p. Baumanna wydany? Jak wiadomo, rząd wcale się z ks. Arcybiskupem nie porozumiał i przyszło do tego, że ustały wszędzie lekcje religii: „Czyż nie było w takim razie, pytał p. Kantak, obowiązkiem najwyższej władzy kościelnej postarać się o zastąpienie prywatnymi lekcjami zniesionego wykładu?“

Mówca przeszedł z kolei do rozbioru powodów, jakie p. minister przytoczył na wytkomaczenie zakazu prywatnych lekcji religii i uwydatnił tę niezawodną, często powtarzającą się okoliczność, że ministrowie odbierają bardzo niedokładne sprawozdania i zgola nie sprawdzając, czynią z nich taki użytek, jak gdyby to były rzeczy niezawodne.

O ks. Koziku nadmieniał był p. minister, że nie umie dostatecznie po niemiecku, a pokazało się, że był celujący w tym języku w szkołach i że potem uczył się na uniwersytecie niemieckim. Między powodami ministra główne miejsce zajmował ten powód, że rozporządzenie ks. Arcybiskupa dotyczące lekcji prywatnych wymierzone być miało wzrost naprzeciw rozporządzeniom rządowym, aby je zniweczyć. Otóż p. Kantak słusznie powiedział: „Przecież jeżeli w szkole nie udzielają religii, obowiązkiem jest Biskupa postarać się o to i nie godzi się upatrywać zaraz w tym, co się ku zaradzeniu owej koniecznej potrzebie przedsięwzię, zamiaru obracania w niwecz rozporządzeń rządowych.“

Uczyniwszy wzmiankę, że pan minister skarżył się o to, iż w niektórych miejscach księga przestrzegali uczniów, że nie powinni uczęszczać na naukę religii udzielaną przez świeckich i że nie mają chodzić na modlitwy przez świeckich odmawiane, mówca oświadczył stanowczo: „Przekonany jestem, że król rządowi chodzi o zaprowadzenie w szkołach religii bez kościelnego charakteru. Otóż nie ma powodu, aby Biskup na to się zgodził ze swojej strony i rodzice katolicy nie potrzebują na coś podobnego zezwolić.“ Tu dodał: „Sądzę, że rodzice mają prawo żądać istotnie kościelnego nauczania religii dla dzieci swoich i że godzi im się odpychać nauczanie obrane ze znamion kościelnych.“

Pan minister upatrywał też w prywatnych lekcjach religii tendencje narodowe i rewolucyjne. Otóż p. Kantak rozproszył tę bankę mydlaną techniciem zdrowego rozsądku, przypominając, że zbyt krótko trwały te lekcje, aby było podobna skutki ich rozpoznać, że zresztą każdy uczeń z domu Polakiem przychodzi. „Dzieci te w domu się dowiadują, że są Polakami i Polakami chcą pozostać.“

Minister powołał się być na to, co przed 11 laty zasłało w Trzemesznie, chcąc dla swojej tezy ustanowić podobieństwo między ówczesną koniecznością naby a dzisiejszym niebezpieczeństwem, prowadząc jakoby do podobnej konieczności. Tu p. Kantak znalazł się w swoim żywiole; on to, jak wiadomo, wytrwale Izbie niesprawiedliwość popełnioną w Trzemesznie kładł przed oczy i domagał się wynagrodzenia tej krzywdy. Przy-

omniał tedy, że Izba w r. 1863 nie przyznała słuszności ministerstwu i że w siedm miesięcy po faktycznym zamknięciu gimnazjum wyraziła życzenie, aby gimnazjum przywrócono.

Prawda, rząd nie zwrócił uwagi na oświadczenie Izby, ba nawet w cztery dni po uchwale parlamentarnej podpisany został rozkaz gabinetowy, znoszący gimnazjum trzemeszeńskie; niemniej przeto uchwała posłów niemieckich w kwestyi katolickiej i polskiej, wobec wniosku podanego przez Polaków, ma ogromne znaczenie.

Pan Kantak wspominał o założeniu gimnazjum w Wągrówcu, które miało być wynagrodzeniem za zniesienie trzemeszeńskiego zakładu i wykazał, że zadośćuczynienie nastąpiło w zbyt skąpej i zgola niedostatecznej mierze.

Zkądinąd słusznie przypomniał, że kiedy oskarżono duchownych udzielających prywatne lekcje religii o wywieranie niebezpiecznego wpływu na młodzież, ks. Arcybiskup zażądał od rejencji przytoczenia odnośnych faktów i ani słowa odpowiedzi nie otrzymał. Przypomniał także, że kiedy ks. Arcybiskup uwiadomił kolegium szkolne, iż myśli prywatne lekcje religii zaprowadzić, oświadczone mu, że rząd ogólnego pozwolenia nie udzieli, ale, że pozwolenie to będzie zależne od okoliczności towarzyszących pojedynczym przypadkom; tymczasem nie pytano o okoliczności i zniesiono całkowicie prywatne lekcje religii.

Aby udowodnić, że ks. Arcybiskup miał za sobą wszelkie prawo, powołał się jeszcze p. Kantak na wyrok sądu w Bonn, który wikaryusza ks. Polckmara, oskarżonego o założenie prywatnej szkoły religii, całkowicie uwolnił.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. Naj. Pan raczył nadać dyrektorowi prowincjonalnego zakładu obłąkanych w Świeciu, doktorowi Brückner, tytuł radcy zdrowia.

* Na nad wyozajmém walnem zebraniu akcyonaryuszów banku akcyjnego dla W. Księstwa Poznańskiego, które się wczoraj odbyło, postanowiono jednogłośnie znieść paragraf 13 statutu w ten sposób, że od dnia 1 stycznia 1876 roku wydawane będą bilety bankowe jedynie po 100, 200 i 300 marek. Ogólna suma stumarkowych biletów nie ma przekroczyć 900,000 marek, dwustumarkowych równie 900,000, a trzystumarkowych 1,200,000.

* Jako przedpłatę na trzy egzemplarze książki zbiorowej „Warta“ nadesłał na ręce redakcyi pan dr. Zółtowski z Drzewieca 3 tal.

* Nieszczęście. Podczas kiedy mularze, zatrudnieni przy budowie domu narożnego przy Ryнку i Wodnej ulicy, śniadanie jedli, bawił się 13letni pomocnik przy linie, urzędowej do wciągania wapna, stracił równowagę i spadł z trzeciego piętra. Odniesiono bezprzytomnego do lazaretu i tam przekonano się, że poniósł znaczne wstrząśnienie mózgu; wątpić należy, żeby wrócił do zdrowia.

* Prenumeratę na dzieło Katedra „Gnieźnieńska“ złożyli w Księgarni Langiego w Gnieźnie: Wny Szoldrski z Torzenia, WJMX Dziekan Veith z Brenna, całkowita. WJMX Dziekan Gankowski z Brudni, Wny. Mildner z Krakowa. Wny. Koczorowski z Izabeli pod Naklem częściową.

* W miejsce radcy konsystorskiego v. d. Groeben, mianowanego wyższym radcą rejencyjnym, przeznaczono na radcę konsystorskiego i justycyaryusza przy tutejszym królewskim konsystorzu rzeczownika i notaryusza Lücke z Świdnicy.

* Na nieruchomości przy placu Sapieżyńskim 5 6 zapaliły się onegdaj wieczorem sadze. Ogień jednakże wkrótce przytłumiła straż ogniowa i konstablarowie.

* Na stojącej na Małych Garbarach wóz pocztowy od paczek uderzył przedwczoraj w południe wóz od piwa z taką gwałtownością, że urwał mu koło i przewrócił go.

* U sęłtyśna na Górnej Wildzie znajduje się 10letnia klacz kara, która na jego podwórze przybiegła. Dotąd się właściwiec do niej nie zgłosił.

* W szkole tutejszej realnej, w której dotąd istnieją jeszcze w sekcji i kwincie oddziały polskie, złane być mają i te od Wielkiejnocy z oddziałami niemieckimi,

tak, że wszystkie przedmioty od tego czasu i uczniom Polakom wykładane będą w języku niemieckim. — W szkole elementarnej na Chwaliszewie wyalał lokalny inspektor szkolny około 60 dzieci niemiecko-katolickich i kazał im osobno udzielać naukę przed w języku niemieckim.

* Przy ulicy Strzeleckiej przyszło przed mnięj więcej dwoma tygodniami, jak donosi Posener Ztg. w jednym z lokalów restauracyjnych do bijatyki pod dziwnymi okolicznościami. Syn tutejszego obywatela, który powrócił od wojska z kawalerji gwardji, i technik budowniczy przybyli do tego lokalu i w nieobecności gospodarza molestowali jego żonę. Kiedy później pojawił się tamże rzemieślnik, żeby z gospodynią się obrachować, dwaj ci młodzi ludzie zaprosili go na butelkę wina, a ponieważ tenże nie chciał z nimi pić, uderzyli na niego, powalili na ziemię i kopali nogami. Gospodyni, widząc to, wybiegła na ulicę i zawołała o pomoc. Wskutek tego nadbiegło kilku żołnierzy i przetrzepało porządnie owych dwóch zawiadajków, przyczem technikowi wyrwano kawał brody (podług inseratu w gazetach aż łóć włosów). Władza nie miała powodu mieszzać się w tę sprawę, gdyż sponiewierany rzemieślnik przyjął 55 tal. jako wynagrodzenie a przez to cała sprawa podług § 232 kodeksu karnego ubita została.

* We wsi Kandlau (?) pod Leszmem bawił się pięcioletni chłopiec przy stogu zapalaniem zapalek. Sprzymszy się, rzucił chłopiec palącą się zapalke na stóg, który się natychmiast zajął a od niego, pomimo ratunku, wszystkie zabudowania gospodarze, które też wkrótce w perzynie obrócone zostały.

* W Lesznie obwieścił się parobek jednego z tamtejszych oberżystów. Powodem do samobójstwa było podobno odkrycie, że kradł owies.

* Z Brodnicy pisze Altpr. Ztg pod dniem 16 bm.: Przed kilku dniami miała deputacya sądowa do załatwienia jakas urzędowa sprawę na podwórzu pewnego gospodarza. Z zadziwieniem spostrzegł sędzia, że gospodyni domu przybita była do łańcucha w ten sposób, że jeden koniec łańcucha przymocowany był do drzwi od domu a drugi do prawej nogi owej kobiety. Drugi ten koniec opatrzone był w zamek. Długość łańcucha dozwalała kobiecie tej poruszać się po całym podwórzu, którego jednakże opuścić nie mogła. To właśnie czuły jej mąż miał na celu, ponieważ żona jego, jak twierdził, za często odwiedzała swych w tej samej wsi mieszkających rodziców.

* Mieszkańcy Powiśla obawiają się bardzo znacznego w tym roku wylewu Wisły, gdyż już od 12 lat rzeka ta nie zamarzała przy tak wysokim stanie wody. Jeżeli zatem lody nagle puszczą, wezbrane wody porozrywają mogą łatwo tamy.

* Pan Fabian Tymolski, znany kompozytor we Lwowie, wydał świeżo cztery kolomyjki, pod napisem „Bery Petre ma rozum.“ Kolomyjki te, często we Lwowie odgrywane, wywołują ogólny zapal.

* Stowarzyszenie rękodzielników polskich „Siła“ w Wiedniu odbyło na dniu 8 lutego b. r. roczne walne zebranie, na którym członkami wydziału na rok przyszły wybrani zostali: Radca p. Za g ó r s k i, prezes F. Wojtasiński i, zastępca A. Plac er, sekretarz L. Szulc, zastępca J. Czontar z, skarbnik J. Sala, zastępca K. Koch, bibliotekarz F. Grzebiński, zastępca M. Mandiak.

* Pan Jan Konarzewski, pierwszy asystent przy katedrze anatomji opiewej uniwersytetu Jagiellońskiego, otrzymał w tych dniach na tymże uniwersytecie stopień doktora wsrzech medycyn.

* Pierwsza księgarnia polska w Warszawie założona została dnia 18 lutego 1588 r., lat zatem temu 286.

* W Warszawie zamierzają jeden z tamtejszych lekarzy urządzić tak zwane żłobki czyli przytulki dla niemowląt.

* Kolej żelazna orłowski-witebska za porozumieniem z kolejami wschodnio-pruską, brzesko-grajewską i moskiewską brzeską otworzyła z dniem 1 b. m. przewóz bezpośredni towarów z Orła na Grajewo do Królewca.

* Towarzystwo polskie w Ameryce, istniejące w Nowym Jorku pod nazwą „Zjednoczenie Polaków w Ameryce“, odbyło, jak donosi Gazeta Nowojorska, posiedzenie na dniu 4 zm., na którym w miejsce ustępującego dotychczasowego dyrektora Towarzystwa, Juliana Horaina, obrało dyrektorem tegoż Towarzystwa dr. W. Żoło wskiego, wicedyrektorem Jędrzejowskiego i Jana Rybickiego, podskarbm J. Maćkiewicza, sekretarzami Landeckiego, Sanderlanda i Delikowskiego.

* Kalendarz. Jutro, w sobotę dnia 21 lutego Eleonory panny. Wschód słońca o godzinie 7 minut 7; zachód o godzinie 5 minut 22. Długość dnia 10 godzin 14 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 21 lutego 1544 koronacja Zygmunta Augusta. — 1569 śmierć hetmana Mikolaja Sieniawskiego. — 1574 koronacja Henryka Walezjusza. — 1613 Maryna Mnischówna utopiona przez Moskali.

a) Z pod Gostynia, 17 lutego. (Książ Biskup Janiszewski. — Czterdziestego-dzienne nabożeństwo.) Wzeszy piątek raczył książ Biskup sufragan Janiszewski miasto nasze odwiedzić, a to głównie z tego powodu, by być również obecnym przy pochowaniu ciała nieodżałowanej pamięci Stanisława hr. Mycielskiego z Ponieca. W sobotę po południu udzielał książ Biskup w kościele u Sióstr Miłosierdzia sakramentu Bierzmowania, w niedzielę zaś był w klasztorze kks. Filipinów na rozpoczęciu czterdziestego-dzienne nabożeństwa obecnym, a po uroczystości i tutaj udzielał sakramentu Bierzmowania. We wtorek po południu solenne niespory z procesyą, w której licznie zebrane duchowieństwo w ornatach i kapach udział brało, zakończyło uroczystość czterdziestego-dzienne nabożeństwa. Przez cały czas nabożeństwa tego od rana do późnego wieczora przepelnioną była piękna

wołał księżę, padając w jego objęcie: uratowałaś mi życie i honor zarazem!

Wtęm pomnąc na chwilową słabość, zawstydział się młodzian i z głębokim dodał smutkiem: — Zabrakło mi serca i odwagi! Przeląkłem się! Gdyby nie twoje meztwo...

— Ba, ba! tylko mam trochę więcej doświadczenia. Wiedziałem, że ci ludzie ulegali namowom, i że można im było dać radę okazując niezachwianą stałość i stanowczość. Twoja odwaga jest młoda, moja stara! Zobaczysz, Mości księżę, kiedy mego doczekasz wieku!

A gdy nic nie zdołało pocieszyć zasmuczonego księcia, Kiryło ujął go za rękę i do sanek prowadził...

Wtęm głos rozpaczliwy dał się słyszeć.

— Zmiłuj się! Kiryło Iwanowiczu!

Kiryło się odwrócił. Prokop wiał się w śniegu zarumienionym krwią jego.

— Ach! to ty zdradco! czego chcesz ode mnie? jakim sposobem jeszcze żyjesz? rzekł podoficer szorstko.

— Zabierzcie mnie z sobą! może się wyleczę z tej rany! Nie opuszczajcie mnie tutaj! Nie chcę umierać na puszczy!

— Nie trzeba było ci zdradzać!

— Zmiłuj się, Kiryło Iwanowiczu! Patrzaj! wołał nieszczęśliwy chrapliwym głosem, wskazując

rzyj na te przekłete ptaki, czekają za moim trupem!

Książę zadrżał na ten widok.

— Zabierzmy biedaka! rzekł do Kiryły.

— Nigdy! odpowiedział nieubłagany podoficer. Słusna to dla niego kara.

— Zmiłujcie się nademną! ryczał Prokop. Tutaj, na tym śniegu umierał samotnie, to zanadto los straszny! Dobijcie mnie przynajmniej!

Kiryło, głuchy na prośby jego, chciał swego pana odciągnąć. Postąpili kilka kroków naprzód. Głos błagalny Prokopa coraz większą brzmiał rozpaczą.

— Kiryło Iwanowiczu, prawda, że zdradziłem, ale nie sam jeden winnym jestem! Łaski, Wasze Siatelstwo! namówiono mnie do podżegania buntu przeciw Tobie!

Kiryło odwrócił się żywo.

— Kto cię namówił?

Prokop milczał.

— Posłuchaj, rzekł wtedy podoficer, nachylając się nad umierającym, słyszałem jakieś roszkowszował w opisywaniu mąk przeznaczonych dla księcia. Otóż teraz opowiem tobie, co ciebie czeka. Pozostaniesz tu sam i bezsilny na śniegu. Kruki te coraz bliżej w około ciebie oblatywać będą. Ośmielone, wkrótce się zniżą i czarnymi skrzydłami nieraz musną twarz twoją: potem siądą na śniegu i do jednemu sie do ciebie przybliżą.

a widząc, że nie masz już siły go spędzić, dojdzie aż do twojej twarzy i ostrym dziobem wykluje ci oczy, które są ulubionym kruków przysmakiem.

— Litości! wołał Prokop tarzając się w śniegu.

— Inne tymczasem podlatują i podskakują w około, raz po raz ostre dzioby zatopią w żywym jeszcze ciele, wydzierając kawałki mięsa.

Nie będziesz już miał dosyć siły, aby się bronić, dosyć jednak, aby uczuć każdą ranę. Krakać będą wesoło i wnet ściągają mnóstwo innych kruków, które cie obiegają i nie opuszczają dopóki ciebie starczy. Może to trwać do samej nocy, bo wiadomo jak kruki powoli żerują. Oto jest los, który ci przeznaczam, jeżeli mi w tej chwili nie wyznasz kto cię do buntu zachęcił?

W miarę, jak Kiryło rozwijał straszny ten obraz, rosło osupienie nieszczęśliwego Prokopa. Gdy podoficer domówił słów ostatnich, konający zerwał się, otwierając szeroko przerażone żrenice. Wybelkotał raczej niżli wypowiedział dwa nazwiska.

— Pułkownik Szware, tudzież dawny mój pan, porucznik Garyn!

— Garyn! powtórzył księżę.

— Przyobecal mi tysiąc rubli, uwolnienie od wojska i bezkarność, gdyby mi się udało roznieść bunt przeciwko księciu.

— Polecili ci tedy zamordować twego wodza, nedzniku?

— Pułkownik Szware, tudzież dawny mój pan, porucznik Garyn!

— Garyn! powtórzył księżę.

— Przyobecal mi tysiąc rubli, uwolnienie od wojska i bezkarność, gdyby mi się udało roznieść bunt przeciwko księciu.

— Polecili ci tedy zamordować twego wodza, nedzniku?

dania go pod sąd wojenny. Do tego zmierzalem jedynie. Nie nastawialiśmy na twoje życie...

— Nikczemni! wszystko teraz rozumiem! zawołał Paleński.

Prokop opadł bezsilnie na śnieżnym pesłaniu.

— Teraz mi darujecie, jęczał niezrozumiale, nie pozostawicie mnie na pastwę tym okrutnym ptakom?

— Nie, nie! zaręczył Paleński. Trzeba nam go zanieść na sanki.

— I ja mu też przebaczam! rzekł Kiryło, mierzając pistoletem w samo serce Prokopa, który padł bez duszy.

Książę odskoczył przerażony.

— Czemuś to uczynił? na co nam daremne okrucieństwo przydać się może?

— Nie ma doktorów na Sybirze, i tylko byłby się jeszcze przez kilka godzin naprzód meczył. Dobijając go, oczywiście mu dowiodłem litości i przebaczenia.

— Nie traćmy czasu na litowanie się nad losem zdradcy! Komu w drodze, temu czas!

I przemocą wsadził księcia na sanki, które w krótko dobiegły karawany skazanych na Tobolskim gościńcu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

obszerna świątynia wiernymi, którzy nawet z dalekich stron przybyli, by przed obrazem cudownym Boga Rodzicy lepsze wybiłagać czasy, a ksks. Filipini i księża z okolicy niezmordowani, tak z ambony jako też z konfesyjonałów głosili słowo Boże. Najpiękniejsza pogoda sprzyjała tej tak budującej uroczystości.

Wiadomości polityczne.

*** Berlin, 19 lutego.** [Z pruskiej Izby panów. — Z parlamentu niemieckiego. — Zmiany w dyspozycjach parlamentarnych. — Oświadczenie księdza Biskupa Raessa. Minister wyznał ponownie w Izbie panów przy obradach nad słubami cywilnymi niemają porażkę. Na wniosek p. v. Kleist-Retzow i towarzyszy uchwalila Izba ta znaczną większością, ażeby duchownych wykluczyć całkiem od prowadzenia rejestrów stanu cywilnego. Minister obawiał się słusznie, że jeżeli duchownych się wykluczy całkiem od sprawowania tego urzędu, to w niektórych okolicach łatwo się zdarzyć może, że nie będzie komu urzędu tego powierzyć. Izba poselska udało się panu ministrowi o tym przekonać i pozyskać dla swego zdania większość. Nie tak gładko poszło mu w Izbie panów; pomimo wszelkich wysiłków nie zdołał uratować w tym punkcie projektu rządowego od zmiany. — Na dzisiejszym posiedzeniu Izby panów zdawało się przez chwilę, że cały projekt rządowy o słubach cywilnych spełni na niczym, albo też jeszcze raz do komisji zwrócony zostanie. Na wniosek ministra sprawiedliwości, poparty gorliwie przez prawicę Izby, obradowano pierw nad paragrafem 24 niż nad paragrafem 6. Do paragrafu 24 podał ksiądz na Pszczyńcu wniosek, ażeby kompetencją urzędnika stanu cywilnego przy zawieraniu małżeństw zastąpić kompetencją pojedynczego sędziego. W zwalczaniu tego wniosku minister sprawiedliwości nie wdał się wcale w rzeczową stronę kwestyi, lecz położył jedynie przysk na to, że poprawka ta, po przyjęciu wczoraj paragrafu 1 w brzmieniu przez Izbę poselską uchwalonem, jest niemożliwą. Hrabia Schulenburg-Beetzendorf wniósł z powodu tej sprzeczności, ażeby cały projekt zwrócono napowrót komisji. Senfyt von Pilsach i hrabia Brühl bronili kompetencji sędziego, natomiast panowie Gossler i Dernburg przemawiali za kompetencją urzędnika stanu cywilnego. Odrzucenie poprawki księcia na Pszczyńcu uczyniło zbytecznym powzięcie uchwały nad zwrotem projektu do komisji. W końcu obrady szybciej postępowały nad paragrafami 6, 7, 8 i dalszemi. Spodziewają się, że obrady nad słubami cywilnymi w Izbie panów ukończone zostaną jutro; w takim razie Izba poselska odbędzie w poniedziałek posiedzenie plenarne, na którymby wzięła pod obrady zmiany, poczynione przez Izbę panów w projekcie do prawa o słubach cywilnych.

Na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu niemieckiego zaprezentował poseł alzacki Pougnet przeciwko ustępowi protokółu z ostatniego posiedzenia, w którym jest powiedziane, jakoby oświadczenie posła Biskupa Raessa było oddane w imieniu wszystkich jego współwyznawców. Marszałek von Forckenbeck odwołał, że protokół całkiem się zgadza z sprawozdaniem stenograficznem i scharakteryzował protest ten jako wymierzony przeciwko orzeczeniu księdza Biskupa a nie przeciwko protokółowi. Po tym oświadczeniu opuścili posłowie alzacko-lotaryngscy salę posiedzeń; posłowie Biskupi nie przybyli wcale na dzisiejsze posiedzenie. — Pierwszym przedmiotem na dzisiejszym porządku dziennym były obrady w pierwszym czytaniu nad projektem do prawa, dotyczącym zmiany niektórych postanowień ordynacyi proceduralnej. Projektu rządowego bronił reprezentant urzędu kanclerskiego, tajny radca Nieberding; przeciwko projektowi zaś wystąpił poseł Bamberger.

Do stenograficznego protokółu z poniedziałkowego posiedzenia przesłanem zostało parlamentowi następujące oświadczenie:

Niżej podpisani, którzy za wnioskiem Teutscha i towarzyszy głosowali, lecz do głosu dopuszczonymi nie zostali, widzą się, chcąc głosowanie swe umotywić, zmuszonymi, przy powołaniu się na § 18 regulaminu obrad, do następującego uzasadnienia swego głosowania:

Głosowaliśmy za tym wnioskiem, ponieważ tenże zawiera protest przeciwko gwałtownej, przez prawa międzynarodowe potępionej aneksyi i zarazem daje wyraz słusznemu żądaniu, żeby przyszłe ukonstytuowanie Alzacyi i Lotaryngii nie nastąpiło bez zezwolenia ludności.

Zamierzamy w naszym umotywowaniu dalej zezwalać posłów alzacko-lotaryngskich, ażeby wytrwali w paraliency, zalenia swe przeciwko rządowi i administracyi sami przedstawiali i brali udział w obradach i uchwałach nad ich własnymi sprawami. Bierny opór nie ma, naszym zdaniem, wyłącznego uprawnienia, dopóki istnieje choć najmniejsza możliwość bronienia na drodze parlamentarnej praw ludu na zasadzie powszechnego i bezpośredniego prawa wyborczego.

Berlin, 18 lutego 1874.
J. Vahlteich, A. Geib, W. Hasenclever, O. Reimer, H. Hasselmann, Joh. Most, J. Moteler, Sonnemann.

O nagłych zmianach w parlamentarnych dyspozycjach pisze półrządowa Provinzial-Correspondenz co następuje:

Zamiar zamknięcia sejmiku pruskiego zaraz po ustanowieniu budżetu doznał w ostatniej jeszcze chwili zmiany. Ponieważ prace komisji izby panów nad projektem do prawa o słubach cywilnych tak daleko postąpiły, że zadawalniające załatwienie projektu wkrótce spodziewać się było można, przeto zdawało się być rzeczą tem stosowniejszą pozostawić sejmowi potrzebny czas do załatwienia się z tem najważniejszym prawem, a że przez to usunięta zostanie przyczyna do agitacyi, jakie się na nowo pojawiały. Izba panów rozpoczęła obrady nad mowami będącym projektem w wtorek (dnia 17 bm.) i zapewne je ukończy w kilka dni. Izba poselska będzie mogła w każdym razie na przyszły tydzień powziąć dalsze uchwały nad projektem, poczem nastąpi odroczenie izby aż po Wielkanocę.

Elsässer Journal twierdzi, że oświadczenie

Biskupa Raessa, które na ludność Alzacką niekorzystnie wywarło wrażenie, doprowadzi prawdopodobnie do zmian w obecnym stosunku stronictwa. Swoje zapatrywanie na oświadczenie księdza Biskupa odracza pomieniony dziennik aż do nadejścia stenograficznych zapisków.

Wniosek

posłów Alzacko-Lotaryngskich.

(Podług tłumaczenia Dzien. Pozn.)

Na posiedzeniu parlamentu niemieckiego dnia 18 bm. przyszedł pod obrady wniosek posła z Alzacyi p. Teutsch i towarzyszy następujący:

Reichstag zechce uchwalić: aby ludność Alzacyi i Lotaryngii, która nie była o to, frankfurtskim traktatem pokojowym wcielona została do Niemiec, powołano do szeregów oświadczenia się co do tego wcielenia.

Berlin, 16 lutego 1874.
Teutsch, Dr. Raess, Du Pont des Loges, Lauth, Haefelly, Dr. Abel, Philipp, Germain, Winterer, Hartman, Simonis, Soehlin, Guerber, Peugnet, Baron v. Schaunburg.

Pierwszy zabrał głos wnioskodawca i przemówił wedle stenograficznych zapisków w te słowa:

Wniosek, o którym co dopiero była mowa, postawiłem nie w interesie mojej własnej osoby, lecz w interesie niektórych z mych kolegów nie mówiących ani rozumiejących słowa po niemiecku. — Koledzy ci, nie mniej my wszyscy deputowani z Alzacyi-Lotaryngii mieliśmy, że skoro Niemcy po raz pierwszy anektowali część kraju francuskiego, nie mówiącego po niemiecku (oho! oho!) parlament pozwolił przynajmniej wyjątkowo. ... Marszałek przerywa.

Idzie tu, panowie o wniosek postawiony 16 b. m. przez 15 deputowanych z Alzacyi i Lotaryngii, wniosek ten będzie się stał umotywowanym. — Ponieważ jednakże język niemiecki nie jest moim językiem rodzimym... (oho! śmiech). Czytam tylko po niemiecku, nie mówię jednakże. (Głosy: Wszak pan mówi!) Panowie! Proszę tylko o trochę pobłażliwości. (Deputowany Rabenau: Do porządku dziennego.) (Marszałek: Mówca ma głos). Proszę o trochę pobłażliwości dla formy mojego przemówienia (oho! śmiech). Głosy: wszakże on mówi po niemiecku. Czytam po niemiecku, nie potrafiłbym jednakże improvizować po niemiecku, piszę źle nawet. Odczytam w tłumaczeniu, panowie, to, co zamierzam powiedzieć.

Mieszkańcy Alzacyi i Lotaryngii, których reprezentujemy w tym tu parlamencie, proszę panów o nieco cierpliwości, nie potrafię do długo (ogromna wesołość) postawić nader ważny wniosek, z którego radziłyby się dziś wywiązać. Zadaniem tu naszym objawił panom intencje naszych wyborców co do owego traktatu, za pomocą którego odarto ich gwałtem po wojnie ostatniej z Francją z ich narodowości. Interesem jest Niemiec, aby o tem się dowiedzieli, a co się nas tyczy, prosimy abyście chcieli poświęcić nam na chwilę swą uwagę. Po korzyściach odniesionych przez was w wojnie ostatniej, naród nasz miał bez zaprzeczenia prawo domagać się wynagrodzenia, Niemcy atoli przekroczyły granicę cywilizowanego narodu. — (oho! — hałas)

(Br. Rabenau: Bez obelg. Marszałek dzwoni.)
Panowie, nie będę mówił długo. Niemcy atoli przekroczyły granicę cywilizowanego narodu (marszałek dzwoni, głośne sykania i głosy: Bez obelg).

Marszałek:
Pozwalam sobie przerwać mówcy. Czynie to w tym przedświadczeniu, że prawo narodu niemieckiego opierające się na zawartych uł-dach jest niewątpliwem i że państwo niemieckie dość jest silnem, aby prawu temu zapewnić poszanowanie i pozwolił przemawiać sz. deputowanemu bez kępowaia wolności słowa. Jeśli tenże jednak z trybuny parlamentu niemieckiego rzuci w ten sposób obelgę na naród niemiecki, iż odmawia mu praw i świadomości narodu ucywilizowanego, nie mi nie pozostaje, jak zezwalać z powodu podobnego odezwania się p. deputowanego do porządku (huczne oklaski)

Poseł Teutsch:
Pozwólcie mi złożyć wyjaśnienie. Nie miałem bynajmniej zamiaru obrażać (śmiech). Nie! najwyraźniej nie, i chcę jedynie powołać się na moje prawa, a ponieważ, jak to już powiedziałem, nie jestem o tyle biegłym w języku niemieckim, abym mógł wypowiedzieć od razu moje słowa, przeto proszę mieć mnie za usprawiedliwionego, nie miałem bowiem zamiaru obrażać kogokolwiek. Zmuszony jestem, jak to samo przez się rozumie się, powoływać się na fakta, które nie są panom przyjemne, o których nie radziłyście słyszeć, obrażać jednakże, powtarzam, nie chcę nikogo. Co więcej, odwołam się w mój mowie, zapowiadam to z góry, do pobratymstwa narodów i nie obrażę nikogo — a panów najmniej (wielka wesołość).

Marszałek:
Proszę Izbę o spokój, — spodziewamy się, że szanowny poseł nie zada kłamu swym słowom.

Poseł Teutsch:
Tak! Niemcy przekroczyły granicę prawa, nalożony na pokonaną Francją bolesne ofiary i zmuszają ją do rozłączenia się z półtora milionem swych dzieci. W imieniu oddanej traktatem pokojowym frankfurtskim na ląd Alzacyi Lotaryngii przybyliśmy tutaj, aby zaprezentować przeciw gwałtowni dokonaniu na naszym kraju!

Jeśli fakty praktykowane w dawniejszych czasach — słowem moim inny muszę nadać zwrot — fakt pociągający za sobą ujarzmienie jakiegoś kraju, byłyby dziś nawet usprawiedliwionym, gdyby rozchodziło się o dzieki i niewiadome swego bytu ludu, to postępowanie podobne nie dało się w żaden sposób zastosować do Alzacyi i Lotaryngii. — W dobiegającym do swego kresu wieku, mogącym słusznie być przezwanym wiekiem postępu, chcąc Niemcy nas zwojować, co więcej, poddać niewoli (śmiech) — czyliż nie jest to niewola moralna, jeśli wbrew woli naród jakiś bywa przyłączony do obcego państwa, mimo, że naród ten nie pozostaje w tyle po za innymi ludami w Europie tak co do wykształcenia jak i do dobrych obyczajów, co więcej, w żadnym bodaj narodzie nie objawiały się tak żywo obrażone uczucia prawa i honoru. (Oh! oh!) — Dziękuję panom.

Gdyby usiłowało obecne stosunki temu usprawiedliwić, że kraj wraz z mieszkańcami odstąpionym został na mocy prawidłowego traktatu, w takim razie odpowiadzielibyśmy, że traktat podobny sprzeciwia się najformalniej nie tylko rozumowi, lecz i ogólnym zasadom prawa.

Inteligentna ch istota nie można traktować na równi z bezrozumnym i beżżywotnym rzeczami, a traktaty, których przedmiotem są podobne ustępstwa, uważać należy za przeciwne prawu i gdyby Francya nawet uważała się za uprawnioną do odsapnienia nas Niemcom — czego jednakże nie przypuszczamy, to traktat podobny już dla tego samego nie może nas obowiązywać, iż zawartym został bez zezwolenia jednej z stron kontrahujących, przypuścić bowiem nie można, aby krwią obłana i zwycięstwami naszymi znękana Francya oddała nam dobrowólnie kraj nasz (śmiech).

Nie, Francya nie uczyniła tego dobrowólnie, lecz pod naciskiem brutalnej przemocy zwycięzcy, a według obowiązujących w naszym kraju ustaw układ zawarty pod presją gwałtu jest nieważnym. Jeśli zamysłaliście

prawa, w takim razie powinniście się przynajmniej odwołać do życzeli i intencji jej mieszkańców. Jeden z sławnych prawników, profesor Bluntschli z Heidelberga tak wyraża się w tej mierze w księdze o prawie międzynarodowem w artykule 286:

„Aby ustąpienie jakiegos terytorium miało prawne znaczenie, należy przedewszystkiem postarać się o to, aby mieszkańcy ustaponego terytorium potwierdzili w pełni swych praw politycznych rzeczowe ustąpienie. Nie wolno pod żadnym warunkiem pomijać milczeniem lub tłumnie podobnego uznania, gdyż narody nie są pozbawionem praw i woli przedmiotami, które można pierwszemu lepszemu na własność przetrzącać.“

Ów władca, którego bezrozumnej polityki jesteśmy ofiarami, a którego, jak to się sami chętnie, przewyższyliście o wiele pod względem pojęć liberalnych, Napoleon III, nie poważył się nigdy anektować kraju jakiegos bez odwołania się pierw do woli jego mieszkańców (gwałtowny, przeciągły, nieustający śmiech. Głosy: śmiesznie! doskonale! — toć to były tylko pozory).

Tak, zasięgania opinii były w rzeczywistości niegodne naredu, lecz przynajmniej pozór uratowano (gwałtowny, przeciągły śmiech).

Z tego możecie panowie wnioskować, że przyłączenie nas do Niemiec nie da się usprawiedliwić ani zasadami moralności, ani sprawiedliwości. Nie, postępowania podobnego nigdy nie uznamy; rozum nasz i serce oburzają się przeciw temu, w głębi naszej piersi odzywa się głos, co nas ciągnie bezprześcannie ku naszej ojczyźnie, a zaprawdę byłibyśmy niegodni waszego szasuntu, gdybyśmy czuli inaczej. (Oh!)

Zyjąc przez dwa wieki wspólnem myśleniem, dziełami i dążeniami, tak silnie spojły się węzły nasze z Francją, iż wszystkie wasze argumenty, a tem mniej przemoc brutalna nie są ich w stanie rozzerwać.

Przeciwnicy nasi starają się rozpow szechniać w prasie a może nawet i w tej Izbie przekonanie, że ostatnie wybory w Alzacyi i Lotaryngii nie były w ogóle narodowo-francuskie, ale religijna, katolicka manifestacya. Nie przeczyamy wprawdzie, że ciężki ucisk duchowieństwa w Prusach, jaki się w ostatnim pojawił czasie, żywy wywołał współdziałanie katolików Alzacyi i Lotaryngii i przyczynił się nie mało do wyboru do parlamentu znacznej liczby duchownych, odznaczających się i patriotyzmem i silną wiarą. Protestujemy przeciw stanowczo przeciw twierdzeniu, jakoby wybory te były wynikiem czysto katolickiego, klerykalnego stanowiska.

Takie tłumaczenie wyborów nie zgadza się bynajmniej z prawdą i wywołalo, zwłaszcza u tych posłów, którzy porówno ze mną należą do liberalnego protestantyzmu i republikańskiego stronictwa, pogardliwe wzdręgnięcie ramionami, gdybyśmy nie upatrywali w tem podstępnych eksperymentów właściwych niektórym naszym politykom, eksperymetów, których nie mogą milczeniem pominąć.

My wszyscy wysłani zostaliśmy do tej Izby przez naszych wyborców głównie dla tego, aby wam okazać przywiązanie nasze do francuskiej ojczyzny i bronić prawa stanowienia o losach naszych bez obojętnej interwencyi.

Jakież usprawiedliwiać możecie w obec całego ucywilizowanego świata postępowanie względem nas, postępowanie, które w sercach 1½ milionowej ludności wywołać musi jak najboleśniejsze wrażenie? Jakież są przyczyny, na których opierają Niemcy takie postępowanie? Pozwólcie, panowie, że w kilku słowach przytoczę wam tu te powody.

Nasamprzód: „Jesteście synami niemieckiej rodziny, jesteście naszymi braćmi“ wołają ku nam! Jesteż to gorzka ironia, czy też istotnie takie przekonanie wasze? Co do nas, nie możemy uznać podobnych związków rodzinnych, lubo godzimy się na zasadę wzajemnego braterstwa ludów! Tak! Więcej może anieliby to przystało okazywaliśmy się dotąd przyjaznymi dla Niemiec. Atoli dzisiaj, po gwałcie odrywając nas od naszej prawdziwej ojczyzny, nie możemy was uważać za naszych braci.

Potwór: „Niemcy użyły tylko prawa wojny przy aneksyi,“ tak powiadacie dalej. „Mamy prawo do tego — mówicie — a wy dziwić się nie powinniście, że odbieracie prawa od zwycięzców.“ Tak! wspomniadłem już o tem powyżej, było to prawem wojny w dawnych czasach, dzisiaj przecież, w naszym wieku w obec tegoczesnej cywilizacyi i nie da się utrzymać.

Potrzącie: Powiadacie „Niemcy potrzebują naszych prowincyi celem zabezpieczenia swych granic od strony Francyi przeciw zaciepkom.“ Czyż do tego koniecznym było rozdzierać Francją w kawałki, czyż nie można było osiągnąć tego samego celu zmuszając zwyciężonego nieprzyjaciela do zbурzenia fortec w Alzacyi i Lotaryngii?

Rzeczywistych przyczyn, dla których chcecie nas uczynić wasalami waszego cesarstwa, szukać należy w waszym tryumfie tak niespodziewanie wielkim: Upoliście się z wycięciem w Niemcy. Ztąd poszły Niemcy tak daleko, że popelnili jeden z największych błędów politycznych, jakiego nie ma śladu w historii.

Po onych niesłychanych zwycięstwach mogły Niemcy jednym wspaniałomyślnym czynem zjednać sobie nie tylko podziw całego świata, ale nadto sympatye zwyciężonego nieprzyjaciela, zwłaszcza nasze sympatye, wielu mieszkańców Alzacyi i Lotaryngii. Od Niemiec zależało jedynie rozbroić Europę i na długie czasy a może i na zawsze położyć koniec krwawym wojnom pomiędzy sąsiednimi narodami, które się kochać powinny. Wystarczyło ku temu porzucenie myśli zaboru i pozostawienie w całości granic Francyi. Gdyby Niemcy postąpili by tak, jak tego po ucywilizowanym, chcę powiedzieć, liberalnym narodzie, słusznie spodziewać się było można, naród niemiecki zyskał byby sobie na długie czasy szacunek i uchodziłby obecnie za nejszlachetniejszy i najwspaniałomyślniejszy naród Europy. (Wielka wesołość.) Cóż zyskały Niemcy przez to, że w r. 1871 nie powodowały się umiarkowaniem? Wszystkie ludy Europy patrzy z niedowierzaniem na rosnącą z dnia na dzień potęgę Niemiec i powiększają swe wojskowe siły. Celem zabezpieczenia swej sławy wojennej, która nie przyczyni się bynajmniej do szczęścia ludów — poświęciły Niemcy wszystko, rozrzuciły ogromne sumy i oceanie zamierzają powiększyć jeszcze swoją i tak już liczną armią. Panowie! Cóż przyniesie Niemcom najbliższa przyszłość? Miasto zgody i pokoju w póród ludów Europy, do którego kamień węgielny mogliście tak łatwo położyć w r. 1871, nie możecie się nie innego spodziewać — wypowiadamy to ze zgrozą i boleścią — jak tylko nowych wojen, które nowych żądają ofiar z łona waszych rodzin (Wielki niepokój).

Pozwalamy sobie radzić wam dzisiaj, abyście porzucili tę politykę, która nam na pewną wyjdzie zgnębą a dla was złowieszczo przyniesie przyszłość.

Silnymi jesteście obecnie i potężnymi, możecie więc zadośćuczynić żądaniom naszym, nie poświęcając nic na niesławę waszego narodu. Pozwólcie odnośnie do naszego wniosku, nam samym rozstrzygnąć o naszej przyszłości.

Było dotąd zwyciężem w tej Izbie, że skoro szlachetnie jakie serce podniosło głos na korzyść ludów podobnych przez was, natychmiast szlachetnemu temu mężowi zatykano usta i piętnowano go zdrającą ojczyzny. (Głosy: Oh! Oh!)

Gdyby wam dzisiaj podobny uczyniono zarzut, niechaj to was bynajmniej nie powstrzyma od wypowiedziania prawdy. Zdradzamy ojczyznę waszą są ci, którzy dążąc ustawicznie do materialnej wielkości depeca wszelkie prawo nogami i przez to gotują niechybnie klęskę dla własnego kraju, a nie owi szlachetni, odważni mężowie, którzy wszędzie gdziekolwiek odszukują niesprawiedliwości i nie obawiają się wypowiedzieć publicznie swego pod tym względem przekonania.

Bądźcie dzisiaj dla nas sprawiedliwymi a chętnie zapomniemy wszystko (wesołość), cośmy przez te ostatnie

w ostatniej godzinie tak wspaniałomyślnie przyznać zaczęli. Od tego też dnia począwszy, możemy i chcemy połączonymi być z wami związkiem przyjaźni i miłości braterskiej, jedynie silniejsi i trwalsi, bo pochodzący z wewnętrznej szacunku.

Poseł dr. Raess:
Panowie! Nie chcąc dopuścić złego zrozumienia rzeczy co do mnie i mych współwyznawców, zmuszony jestem do następującego oświadczenia: Alzaccyicy i Lotaryngicy należący do mego wyznania, nie myślą bynajmniej kwestyonować traktatu frankfurtskiego zawartego pomiędzy dwoma potężnymi mocarstwami. (Brawo!)

Chciałem to na samym wstępie oświadczyć. (Żywe oklaski, poczem wniosek o zamknięcie dyskusyi przyjmuje Izba.)

Poseł Teutsch:
Pokładamy ufność w Bogu i w wyroku Europy.

Poseł Rabenau:
W takim razie będziecie opuszczeni.

Izba przystępuje do głosowania i odrzuca wniosek.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

Piszą nam z pod Łopienna:
Jak już Szanownej Redakcyi donosiłem, skazany został ks. Powaloński, wikaryusz z Łopienna, za 42 msze, jeden chrzest i dwa kazania wyrokiem sądu wawrowickiego na 50 tal. kary odnośnie 10 dni więzienia. Zastępca prokuratora p. Schenck z Szubina wniósł za każdy akt o karę 10 tal. resp. 3 dni więzienia. Sąd jednakże nie przychylił się do wniosku p. Schenck. Niezadowolony z tego wyroku p. Schenck, uważając w swej wielkiej gorliwości karę 50 tal. za niską, złożył przeciw wyrokowi sądu wawrowickiego apelacya, żądając koniecznie potwierdzenia swego wniosku, tj. kary 450 tal. odnośnie 4 1/2 miesiąca więzienia. Prócz tego zapowazy został ks. Powaloński na 10 marca br. na nowy termin do Wągrowa i oskarżony o 11 kazań i przeszło 50 mszy św. Te 11 kazań miał ks. Powaloński powiedzieć w Łopienniu od 15 grudnia roku przeszłego do lutego br., co jest niepodobniem, gdyż, chociażby sam co niedzielę i święto kazał, jeszczeby w tym krótkim czasie 11 kazań nie wypadło.

Z pod Nakłą otrzymujemy następujące pismo:

Ks. Drows, wikary z Nakły, został wyrzucony przez polioyanta z pomieszkania swego dla tego, iż dobrowolnie nie chciał się zastosoować do rozkazu radcy ziemianńskiego. Obecnie mieszka exmitowany wikary u ks. proboszcza.

Dnia 9 bm. skazany został tenże ksiądz przez sąd w Łobzicy in contumaciam na 100 tal. ewentualnie na trzy miesiące więzienia za „nieprawne“ pełnienie funkcyi duchownych.

W Dębnie wyszukano ks. Wiśniewskiego dopiero 29 grudnia pr., który został po publikowaniu praw majowych na kapłana wyświęcony. Zakazano mu w tym dniu odprawiania nabożeństwa — pozwolono modlić się tylko.

Od tej chwili żandarm szpiegował księdza, wypytywał się parafian, czy ślubu kiedy nie dał, czy nabożeństwo odprawia itp.

Na mocy też doniesień żandarma zezwazano ks. Wiśniewskiego na dzień 24 bm. tudzież świadka naprzeciw ks. Prymasowi do Poznania, jako na dzień 5 marca przed sędzią śledczego do Łobzicy.

* Ksiądz Jarosz, wikaryusza z Żerkowa, skazał onegdaj sąd wrzesiński za „nieprawne“ sprawowanie funkcyi kapłańskich w 45 razach na 90 talarów grzywnien odnośnie na trzytygodniowe więzienie. Ksiądz Jarosz oświadczył, po wysłuchaniu wyroku, że pomimo wszelkich zakazów i wyroków nie przestanie sprawować funkcyi kapłańskich.

TELEGRAMY.

Haga, 18 lutego. Z teatru wojny w Aczynie nadszedł następujący telegram z dnia 14 bm. od naczelnego wodza wojsk holenderskich. Dnia 12 lutego zdobyliśmy warownią, którą wznosił był dowódzca Aczynu Toekoenant przeciw sprzymierzonemu nam dowódcy Toekoenek. Straty nasze w tej potrzebie wynosiły 3 poległych i 13 rannych. Operacya ta miała cel i polityczny i strategiczny zarazem. Toekoenant ratował się ucieczką. Cholera w wojsku naszym coraz mniej się pojawia.

Bukareszt, 19 lutego. Izba deputowanych przyjęła po dłuższej dyskusyi artykuł prawa gminnego, według którego burmistrze gmin miejskich i wiejskich mianowani być mają przez rząd.

Haga, 19 lutego. Konsul holenderski w Singaporze doniósł dziś telegramem, że artylerya holenderska wyruszyła już z Aczynu, gdzie pewien tylko pozostał oddział, mający przedsięwziąć roboty fortyfikacyjne około meczetu i kratonu. Krążyła tu pogłoska, że blokada Aczynu ma trwać także w czasie wiatrów peryodycznych.

Petersburg, 19 lutego. Cesarz austriacki, W.W. ksiądzeta wraz z małżonkami swemi, oraz bawiący tu ksiądzeta oby byli wczoraj na balu danym przez szlachtę tutejszą na cześć cesarza austriackiego. Car Alexander dla słabości na bal przybyć nie mógł. Cesarza austriackiego przyjmowano z wielką sympatją.

GIEŁDA.

Poznańskie 3 1/2 pct. listy zastawne 97 płacono, poznańskie 4 pct. nowe listy zast. 93 1/2 pła., poznańskie listy rentowe 96 1/2 pła., pozn. prowinc. akcyje bankowe 111 pła., pozn. 5 pct. prowinc. obligacye 101 pła., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100 1/2 pła., pozn. 5 pct. obligacye melioracyi Oby 100 1/2 pła., poznańskie 4 1/2 pct. obligacye powiatowe 95 1/2 pła., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. 92 pła., poznańskie 5 pct. obligacye miejskie 101 pła., pruskie 3 1/2 pct. oblig. dług państwa 92 1/2 pła., pruska 4 pct. pożyczka państwa 97 pła., pruska 4 1/2 pct. ukonsolid. pożyczka 106 pła., pruska 3 1/2 pct. pożyczka prem. 122 pła., polskie 4 pct. listy likwidacyjne 68 pła., akcyje górnoszląskiej kolei zel. Lit. A. 166 pła., akcyje stałe starogardzko-poznańskie 111 pła., pozn. 5 pct. prowinc. obligacye 101 pła., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100 1/2 pła., pozn. 5 pct. obligacye melioracyi Oby 100 1/2 pła., poznańskie 4 1/2 pct. obligacye powiatowe 95 1/2 pła., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. 92 pła., poznańskie 5 pct. obligacye miejskie 101 pła., pruskie 3 1/2 pct. oblig. dług państwa 92 1/2 pła., pruska 4 pct. pożyczka państwa 97 pła., pruska 4 1/2 pct. ukonsolid. pożyczka 106 pła., pruska 3 1/2 pct. pożyczka prem. 122 pła., polskie 4 pct. listy likwidacyjne 68 pła., akcyje górnoszląskiej kolei zel. Lit. A. 166 pła., akcyje stałe starogardzko-poznańskie 111 pła., pozn. 5 pct. prowinc. obligacye 101 pła., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100 1/2 pła., pozn. 5 pct. obligacye melioracyi Oby 100 1/2 pła., poznańskie 4 1/2 pct. obligacye powiatowe 95 1/2 pła., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. 92 pła., poznańskie 5 pct. obligacye miejskie 101 pła., pruskie 3 1/2 pct. oblig. dług państwa 92 1/2 pła., pruska 4 pct. pożyczka państwa 97 pła., pruska 4 1/2 pct. ukonsolid. pożyczka 106 pła., pruska 3 1/2 pct. pożyczka prem. 122 pła., polskie 4 pct. listy likwidacyjne 68 pła., akcyje górnoszląskiej kolei zel. Lit. A. 166 pła., akcyje stałe starogardzko-poznańskie 111 pła., pozn. 5 pct. prowinc. obligacye 101 pła., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100 1/2 pła., pozn. 5 pct. obligacye melioracyi Oby 100 1/2 pła., poznańskie 4 1/2 pct. obligacye powiatowe 95 1/2 pła., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. 92 pła., poznańskie 5 pct. obligacye miejskie 101 pła., pruskie 3 1/2 pct. oblig. dług państwa 92 1/2 pła., pruska 4 pct. pożyczka państwa 97 pła., pruska 4 1/2 pct. ukonsolid. pożyczka 106 pła., pruska 3 1/2 pct. pożyczka prem. 122 pła., polskie 4 pct. listy likwidacyjne 68 pła., akcyje górnoszląskiej kolei zel. Lit. A. 166 pła., akcyje stałe starogardzko-poznańskie 111 pła., pozn. 5 pct. prowinc. obligacye 101 pła., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100 1/2 pła., pozn. 5 pct. obligacye melioracyi Oby 100 1/2 pła., poznańskie 4 1/2 pct. obligacye powiatowe 95 1/2 pła., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. 92 pła., poznańskie 5 pct. obligacye miejskie 101 pła., pruskie 3 1/2 pct. oblig. dług państwa 92 1/2 pła., pruska 4 pct. pożyczka państwa 97 pła., pruska 4 1/2 pct. ukonsolid. pożyczka 106 pła., pruska 3 1/2 pct. pożyczka prem. 122 pła., polskie 4 pct. listy likwidacyjne 68 pła., akcyje górnoszląskiej kolei zel. Lit. A. 166 pła., akcyje stałe starogardzko-poznańskie 111 pła., pozn. 5 pct. prowinc. obligacye 101 pła., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100 1/2 pła., pozn. 5 pct. obligacye melioracyi Oby 100 1/2 pła., poznańskie 4 1/2 pct. obligacye powiatowe 95 1/2 pła., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. 92 pła., poznańskie 5 pct. obligacye miejskie 101 pła., pruskie 3 1/2 pct. oblig. dług państwa 92 1/2 pła., pruska 4 pct. pożyczka państwa 97 pła., pruska 4 1/2 pct. ukonsolid. pożyczka 106 pła., pruska 3 1/2 pct. pożyczka prem. 122 pła., polskie 4 pct. listy likwidacyjne 68 pła., akcyje górnoszląskiej kolei zel. Lit. A. 166 pła., akcyje stałe starogardzko-poznańskie 111 pła., pozn. 5 pct. prowinc. obligacye 101 pła., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100 1/2 pła., pozn. 5 pct. obligacye melioracyi Oby 100 1/2 pła., poznańskie 4 1/2 pct. obligacye powiatowe 95 1/2 pła., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. 92 pła., poznańskie 5 pct. obligacye miejskie 101 pła., pruskie 3 1/2 pct. oblig. dług państwa 92 1/2 pła., pruska 4 pct. pożyczka państwa 97 pła., pruska 4 1/2 pct. ukonsolid. pożyczka 106 pła., pruska 3 1/2 pct. pożyczka prem. 122 pła., polskie 4 pct. listy likwidacyjne 68 pła., akcyje górnoszląskiej kolei zel. Lit. A. 166 pła., akcyje stałe starogardzko-poznańskie 111 pła., pozn. 5 pct. prowinc. obligacye 101 pła., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100 1/2 pła., pozn. 5 pct. obligacye melioracyi Oby 100 1/2 pła., poznańskie 4 1/2 pct. obligacye powiatowe 95 1/2 pła., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. 92 pła., poznańskie 5 pct. obligacye miejskie 101 pła., pruskie 3 1/2 pct. oblig. dług państwa 92 1/2 pła., pruska 4 pct. pożyczka państwa 97 pła., pruska 4 1/2 pct. ukonsolid. pożyczka 106 pła., pruska 3 1/2 pct. pożyczka prem. 122 pła., polskie 4 pct. listy likwidacyjne 68 pła., akcyje górnoszląskiej kolei zel. Lit. A. 166 pła., akcyje stałe starogardzko-poznańskie 111 pła., pozn. 5 pct. prowinc. obligacye 101 pła., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100 1/2 pła., pozn. 5 pct. obligacye melioracyi Oby 100 1/2 pła., poznańskie 4 1/2 pct. obligacye powiatowe 95

smieszność; — bo wreszcie jakież środki były po temu? Ani biblioteki teatralnej, ani garderoby, ani osób kompetentnych, znających jako tako scenę...

Nadszedł nareszcie dzień, a raczej wieczór oczekiwany. W pięknym, chociaż co do sceny w małym teatrze Thurn-Halle przy ulicy 4tej zebrała się publiczność...

Drużyna sztuka „Wyszkolony służący,” jak powiedziałem na przedzie z niemieckiego przerobiona, bardziej nas niepokoiła. Treść tej komedji polegała nie na komedijskiej sytuacji osób, lecz jedynie na grze aktorów...

Reporter nam donosi, jakoby mu pod sekretem zakomunikowano, że w drugie święto Wielkanocne ma się odbyć inne przedstawienie teatralne przez tychże samych artystów...

Od jednego z członków Towarzystwa poznańskiego Przyjaciół Nauk otrzymujemy następujące sprostowanie:

Recenzja książki ks. Polkowskiego o Mikołaju Koperniku, zamieszczona w przedwczorajszym Kuryerze, zaczyna się od słów: „Zapowiedziany Zyciorys Mikołaja Kopernika, napisany przez ks. Polkowskiego, a przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk Poznańskie uznany godnym konkursowej nagrody, wiele pięknych nadziei w duszy naszej rozbudził. Cieszyliśmy się, że Zyciorys Mikołaja Kopernika, uległszy sądowi i krytyce członków Tow. Przyjaciół Nauk, potrzebne uzyskawszy uznanie, powiększy niewątpliwie liczbę naszych dzieł naukowych...”

DONIESIENIA I TERACKIE.

* Przeglądu Lwowskiego poszyt czwarty na rok 1874 zawiera: Walter i sprawa Calas (c. d.) — Historia Kasaty Zakonu Jezuitów i jego zachowanie na Białej Runci (c. d.) przez autora Czy Jezuiti zgubili Polskę? — Broszura Korybuta. Credo. — Dzwonek lwowski. — Pieśń o gwiazdach naszych (c. d.) — Ks. Prymas Ledóchowski. — Korespondencya z Poznania. — Kronika. — Gnień. — Przeladanie w Chełmskim. — Ze świata katolickiego: Stan Kościoła — Mityngi w Anglii — Ks. Prymas — Mgr. Deschamps i Manning — Z Rzymu: Deputacye i przemowy Ojca św. — Koliseum — Pierścienie — O. Peronne — Zgromadzenie katolików w Graju. — Cudowne uzdrowienie wodą z Lourdes. — Z notatek literackich: a) Żywot świętej Anieli Meriei — b) Pamięć O. Gerarda. — a) „Niebrudna broń” — dwa dokumenta — Gazece Narod. — b) Gazecie Lwow. Ze Lwowa. — Świętopietrze.

* Zwiadomienie o odbyciu się mającym w druku i zawiera Centralnego Tow. Gosp. na Wielkie Księstwo Poznańskie. — Projekt zmiany Ustaw Towarzystwa zabezpieczenia od ognia w Szwed. — Kilka uwag o chodowli keni w Kon-

gresówce. — Sejmik gospodarski w Toruniu. — Jeszcze odpowiedzi p. Zakrzewskiemu Feliksowi w sprawie marglowania. — Wiadomości różnicze: P. Possarta nowa metoda fabrycznego prania wełny. — Wiadomości handlowe. — Zawiadomienie o odbyciu się mającym w Walnem Zebraniu Tow. różniczego pow. Krotoszyńskiego. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

* Z pod Budziszławia otrzymujemy z prośbą o zamieszczenie następujący projekt do zmian statutów Towarzystwa zabezpieczenia od ognia w Szwed:

Drugiego marca rb. jest zwyczajne generalne Zebranie Towarzystwa Zabezpieczenia od ognia i gradu w Szwed nad Odrą, a ponieważ bardzo wielu obywateli należy do takowego, zwracamy ich uwagę na niektóre paragrafy i przedstawiam zmiany takowych, które tylko korzystnymi dla Towarzystwa i członków być mogą.

Skoro przyjdzie nieszczęście przez ogień lub grad, zapóźno wtedy radzić, wyrzekać; bierzmy więc statuta, plany itd. do ręki już dzisiaj, i starajmy się o przeprowadzenie tego, co lepsze.

Statuta: 1. § 16, „przewodniczy generalnemu zebraniu każdorazowy przewodniczący Rady Zawiadowczej,” to zmienić trzeba na:

przewodniczy generalnemu Zebraniu absolutną większością obrany Członek zebrania;

powody: najwyższą władzą instancją w Towarzystwie Szwed jest generalne Zgromadzenie, które rozstrzyga ostatecznie wszelkie spory między Członkami a Dyrekcją itd., zatem musi mieć także wolne ręce do działania.

Zdarzały się wypadki, że Rada Zawiadowcza wraz z Dyrekcją powzięła decyzje, przy których się upierała, i przewodniczący taki umiał nadać kierunek głosowaniu, że generalne Zgromadzenie mimo woli nie mogło przeprowadzić swego życzenia.

Jest to rzecz ludzka, że każdy chce przeprowadzić swoje zapatrywania i za złe tego brać nie można; ale skoro Zebranie każdorazowe wybierze swego przewodniczącego, przeprowadzi przedzi i łatwiej swoje życzenie, zwłaszcza, że w § 16 stoi dalej, że przewodniczący ma dwa głosy.

Przez tę zmianę osiągniemy jeden czynnik więcej, ażeby generalne Zebranie było najwyższą instancją i od żadnych wpływów niezależne.

2. do § 16 dodać jeszcze trzeba: Na generalnym Zgromadzeniu może każdy Członek zastępować tyłu innych Członków, ilu mu da upoważnienie i tyle także będzie posiadał głosów. Upoważnienie to wystarczą na zwyczajnym arkuszu spisane, podpisane i legalizowane przez władzę. Sołtysa pieczęć jest także dostateczna.

powody: Bardzo wielu Członków mieszka daleko od Szwed, podróż długi, trudna i kosztowna, i dla tego często bardzo mało Członków, często nawet 30 tylko, stanowi o interesach całego Towarzystwa; ufamy, że to czynią w najlepszej wierze, ale przynajmniej większej liczbie lepsze prawo do postanowienia.

Najbliżsi koło Szwed mieszkający Członkowie mają najdogodniej, ale dalsi są jak najgorzej postawieni.

Skoroby dodatek ten przeszedł, całe powiaty mogłyby tylko przez siebie wybrane deputacye na Zgromadzenie generalne wysłać i to na wspólny koszt; jedna lub dwie osoby byłyby dostateczne i poinformowane przez Współczłonków.

Dzisiaj i tak jeszcze jest niedogodność, że w razie niezgody poszkodowanego a Dyrekcją, czy to przez ogień, czy przez grad, poszkodowany odnosi się do generalnego Zebrania, ale chcąc mieć chociaż nadzieję tylko przeprowadzenia swęj sprawy, musi jeździć do znajomych z prośbą o jechanie do Szwed, przedstawiać każdemu z osobna swoją sprawę, i traci sam czas i znajduje się w przykrem położeniu, że znajomych na koszt podróży i stratę czasu naraża.

§ 26 „Specjalni Dyrektorowie i zastępy obierani będą przez powiaty na 3 lata i od Dyrekcji potwierdzani.”

Wybieranie sposobem w § 16 przepisany zmienić trzeba na: Rozjemców, Dyrektorów specjalnych i zastępców i agentów obierają w powiecie członkowie towarzystwa na lat trzy; na zgromadzeniu w powiatowych miastach co lat trzy, głosując imiennie.

Zgromadzenie zgają być Rozjemca albo w braku tegoż Dyrektor specjalny lub zastępca i w braku członek najstarszy wiekiem.

Powody: Dotychczas Rozjemcy byli wybierani przez Dyrekcją, powiaty mają lepsze prawo do wyboru takowego Obywatela, którego znają, który zna miejscowe stosunki i może zatem umiejętniej sprawę rozsądzić, jak ktoś z innych okolic.

Specjalni Dyrektorowie byli wybierani dotąd za pomocą karteczek, które odsyłają się do agentów i do Dyrekcji; — w skutek tego pokątne tajemne agitacye, kaptowanie i t. d.; lepiej się zjechać i jak przystało na mężów, publicznie i głośno swój głos oddać.

Jazda do powiatowego miasta nie daleka i nie kosztowna; Dyrekcya chcąc potwierdzić Dyrektorów, jak to stoi w § 26 uzurpuje sobie niesłusznie prawo, które jej się nie należy, jest ona bowiem niczem innem, jak władza wykonawcza Rady zawiadowczej i generalnego zgromadzenia, a nie dysponentką woli członków. Są to naleciałości, które członkowie dadzą sobie nakładka, przez obojętność lub niezrozumienie rzeczy. Otrząsnijmy się więc z opiekunów niezdanych i rządźmy się sami, pilnujmy naszych spraw wszędzie i zawsze.

Skoro § 26 i co do agentów przejdzie, to w następnym § 27 tylko początkowe, pierwsze zdanie zmienić trzeba, które brzmi: „ażeby łączność członków z Towarzystwem ułatwić od Dyrekcji będąc agentami ustanowieni. Ci...”

na zamiast „ci” „ajenci,” powody

zmianę co do agentów proponujemy dla tego, żeby wybór wychodził, skoro sobie powiaty tego życzą będą, od członków powiatu, a nie od Dyrekcji, bo często Dyrekcya dała ajenturę komuś, który nie pilnuje lub nie znając sprawy, Towarzystwu przez to zaszkodził, że poszkodowany w skutek jego winy wielkie poniosł straty lub nawet zakwestyonowane mu wyodręczenie zostało i wtedy krzyk na całe Towarzystwo i w skutek tego wielu członków odchodzi, lub inni nie przystępują do Szwed, tylko do innych Towarzystw, a im mniej członków, tem Towarzystwo drożeje.

Dobrzy ajenci nie potrzebują się obawiać tej zmiany, bo pewno i nadal obierani będą. Zresztą za nasze pieniądze utrzymujemy Towarzystwo, Dyrekcją i innych urzędników, zatem wybieramy ich sami i nie zostawiamy tych urzędników od łaski lub niełaski Dyrekcji.

Agentury w niektórych powiatach przynoszą znaczne dochody, czasami około 800 talarów, a mogą przynieść daleko więcej, skoro wszyscy albo większa część mieszkańców do jednego towarzystwa należeć będzie, czemuż więc urzędu takiego nie mamy dać jakiemuś obywatelowi, który zasłużył sobie na nasze zaufanie?

Dzisiaj urząd ajenta zawisły od łaski Dyrekcji, czyni jego położenie często przykre. Skoroby niektóre okolice nie chciały korzystać z tego prawa, Dyrekcya może wtedy z porozumieniem Rady zawiadowczej inny modus zaprowadzić.

§ 29, alinea druga brzmi (w dodatku potwierdzonym z 22 maja 1871 roku): „Jeżeli interes członków zagrożony jest, wtedy towarzystwo ma prawo, każde zabezpieczenie po miesięcznym wypowiedzeniu znieść.”

Dawniej w statucie potwierdzonym 22 listopada 1867 roku brzmiał ten ustęp inaczej i jeszcze dowolniej: „towarzystwo ma prawo każde zabezpieczenie po jednomiesięcznym wypowiedzeniu ze strony Dyrekcji znieść.” Nie znamy historyi przyczyn tej zmiany, i prosiłibyśmy bliżej obeznanych z takową, o stósowne objaśnienie i uznajemy słuszność tej zmiany, ale proponujemy także ulepszyć, żeby i wykreślić miało prawo obrony. Dawniej więc Dyrekcya miała prawo wypowiedzieć, teraz towarzystwo, ale jest nie jasne, czy wolno Dyrekcji samowolnie wypowiedzieć w imieniu towarzystwa, czy nie?

Żeby więc żaden członek nie zostawał w wątpliwości, lub od humoru Dyrekcji był zależny i miał prawo obrony, zmienić trzeba ustęp ten tak, ażeby brzmiał: „Jeżeli Dyrekcya, przynajmniej z 6 członkami Rady zawiadowczej powożenie przekonaną, na dowodach oparte, o jakim członku, że interes towarzystwa przez niego szkodzi, w takim razie wolno Dyrekcji podać go generalnemu zebraniu do wykreślenia; o tem jednakowoż na 8 tygodni przed generalnym zebraniem winna Dyrekcya członka uwiadomić, wraz z dołączeniem mu powodów, ażeby tenże miał sposobność i czas do obrony.”

Wale zgromadzenie jest najwyższą instancją, zatem ono niech ostatecznie stanowi; czemuż nie dać niesłusznie obwinionemu sposobności do wyjaśnienia, nieestetyk tak często niesprawiedliwych sądów? Żądaj ma prawo Dyrekcya, chociażby razem z Radą zawiadowczą, zatem kilku ludzi tylko, bez apelacyi, rozstrzygać tak drażliwe kwestye. Gdzie chodzi o szkoderzenie komuś, tam bądźmy ostrożni, bardzo a bardzo oględni, nie dawajmy prawa sądu nikomu sobie odbierać; ażebyśmy niesprawiedliwości nie popelnili, — że komuś uczynić, jak łatwo, — ale to nie naprawić, ale dobrze zrobić, jak często trudno, lub niepodobna.

Tyle więc co do zmian statutów i wzywamy wszystkich, którzy dobrem ogólnem się interesują, ażeby albo popierali te zmiany, albo lepsze proponowali. Wynikają ząd dyskusya tylko na dobre wszystkim członkom Towarzystwa wyjdzie może.

Dzisiaj rozdzielni po rozmaitych towarzystwach opłacamy drogo nasze zabezpieczenie, może skoro ulepszymy towarzystwo w Szwed, więcej będzie członków, a może i wszyscy z czasem doń należeć będą, i wtedy nasze opłaty będą małe, — z jednej wsi sto talarów więcej, lub mniej płacić, jest dzisiaj wielka dla każdego różnica — i pocóż płacić takowe, kiedy to od nas samych zależy?

Najgorsze nasze położenie wtedy, kiedy nas grad lub ogień nawiedzi, wtedy dopiero szukamy statutów, przepisów i przekonujemy się, że nie jeden paragraf przeciwny naszym interesom! Ale wtedy za późno, — tracimy tysiące — narzekamy na taką resp. komisya taksacyjna, na Dyrekcją, na rozjemców, na generalne zgromadzenie, a zapominamy, że wszystkie te czynniki Towarzystwa takimi są, jakie sami stworzyliśmy, lub sami sobie przez innych narzucić pozwoliliśmy.

Wykaz przybywających i odchodzących pociągów w Poznaniu

Table with 2 columns: Przychodzące pociągi and Odchodzące pociągi. Lists destinations like Wroclaw, Poznan, and Bydgoszcz.

Table with 2 columns: Przychodzące pociągi and Odchodzące pociągi. Lists destinations like Wroclaw, Poznan, and Bydgoszcz.

Table with 2 columns: Przychodzące pociągi and Odchodzące pociągi. Lists destinations like Wroclaw, Poznan, and Bydgoszcz.

Table with 2 columns: Przychodzące pociągi and Odchodzące pociągi. Lists destinations like Wroclaw, Poznan, and Bydgoszcz.

Table with 2 columns: Przychodzące pociągi and Odchodzące pociągi. Lists destinations like Wroclaw, Poznan, and Bydgoszcz.

Table with 2 columns: Przychodzące pociągi and Odchodzące pociągi. Lists destinations like Wroclaw, Poznan, and Bydgoszcz.

Table with 2 columns: Przychodzące pociągi and Odchodzące pociągi. Lists destinations like Wroclaw, Poznan, and Bydgoszcz.

Table with 2 columns: Przychodzące pociągi and Odchodzące pociągi. Lists destinations like Wroclaw, Poznan, and Bydgoszcz.

Table with 2 columns: Przychodzące pociągi and Odchodzące pociągi. Lists destinations like Wroclaw, Poznan, and Bydgoszcz.

Table with 2 columns: Przychodzące pociągi and Odchodzące pociągi. Lists destinations like Wroclaw, Poznan, and Bydgoszcz.

Table with 2 columns: Przychodzące pociągi and Odchodzące pociągi. Lists destinations like Wroclaw, Poznan, and Bydgoszcz.

Table with 2 columns: Przychodzące pociągi and Odchodzące pociągi. Lists destinations like Wroclaw, Poznan, and Bydgoszcz.

Table with 2 columns: Przychodzące pociągi and Odchodzące pociągi. Lists destinations like Wroclaw, Poznan, and Bydgoszcz.

Table with 2 columns: Przychodzące pociągi and Odchodzące pociągi. Lists destinations like Wroclaw, Poznan, and Bydgoszcz.

Table with 2 columns: Przychodzące pociągi and Odchodzące pociągi. Lists destinations like Wroclaw, Poznan, and Bydgoszcz.

Table with 2 columns: Przychodzące pociągi and Odchodzące pociągi. Lists destinations like Wroclaw, Poznan, and Bydgoszcz.

Table with 2 columns: Przychodzące pociągi and Odchodzące pociągi. Lists destinations like Wroclaw, Poznan, and Bydgoszcz.

Table with 2 columns: Przychodzące pociągi and Odchodzące pociągi. Lists destinations like Wroclaw, Poznan, and Bydgoszcz.

Table with 2 columns: Przychodzące pociągi and Odchodzące pociągi. Lists destinations like Wroclaw, Poznan, and Bydgoszcz.

Frankfurt n. O. Ze Zbąszynia do Poznania. Table with 4 columns: Pociąg osobowy, Pociąg pospieszny, Pociąg osobowy, Pociąg osobowy. Lists times and directions.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 21 lutego. LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hr. Potocka z Galicyi, Prądzynski z Laskowa, Malczewska z Swiuar, Sadowski z Wroclawia, Lukomski z Biechowa, pani Szubert z córka z Wielkiejwsi, Kierski z Pobórki, Kurnatowski z Berlina, Kielczewski z Michalcy, Skarzynski z fam. z Król. Polskiego.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Miaskowski z Tarnowa, Kosiński z Rawicza, Czerniejowski z Mur. Gośliny.

TILSNERA HOTEL GARNI. Majewski z Wrześni, Borschke z Wroclawia.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin dnia 21 Lutego 1874 (Kursa końcowe.)

Table with 4 columns: Nadreńskie, Kol. Leon., Szwajlimburg, Marchk olej, poznań, Aus. ak kred., dito Pkno ty, berl bank wty, Wr. Disconto. Lists various market rates.

Berlin, dnia 21 Lutego 1874. (Kursa końcowe.)

Table with 4 columns: Pszenica słab., Kw-Maj, Lip Sier., Zyto wzm, Kw-Maj, Maj-Czer, Czer Lip, Olej rzepli słab., Luty, Kw-Maj, Wrz.Paz., Okowita słab., Kw-Maj, Czer.Lip., Sier. Wrz., Gwels słab., Kw.Maj. Lists market rates for various goods.

Szczecin dnia 21 Lutego 1874. (Kursa końcowe.)

Table with 4 columns: Pszenica spok, Grud., Na Wiosnę, Czer.Lip., Zyto: spok, Na Wiosnę, Maj-Czer., Na jesień, Olej rzepli słab. Lists market rates for various goods.

GIEŁDA.

Na giełdzie dzisiejszej nie zawierano żadnych interesów.

W MAKU. Poznań, 21 lutego. Pszenka Nr. 0 i 1 6 1/2-7 1/2 tal., rżana No. 0 i 1 5 1/2-5 1/2 tal. za 90 kil. bez akcyzy.

Ceny ziemiołędów na targach zamiejscowych.

Berlin, 20 lutego. Pszenica: w miejscu 78-91 tal. za 1000 kilogramów podług gatunku żąd., zółta a z kolei plac. wysoko-piękna białopolska — tal. z dworca kolei plac. na stycz-luty — tal. plac. luty-marzec — tal. plac. kw-maj 86 1/2-85 1/2 tal. plac. czerwiec-lipiec 85 1/2-85 1/2 tal. plac. lipiec-sierpień 84 1/2-84 1/2 tal. plac. wrzesień-październik 81 1/2 tal. żąd., 81 tal. plac. nowa usance na kwiecień-maj 85 1/2-85 1/2 tal. plac. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedzenia — talarów.

Zyto: za 1000 kilogr. w miejscu 60-69 tal. podług gatunku żąd., rosjskie 61 1/2-62 1/2 tal. plac. lepsze 63-63 1/2 tal. z kolei plac. piękne rosjskie 64 1/2 tal. z kolei plac. krajowe 66-6 1/2 talarów z kolei plac. wysoko-piękne krajowe — tal. plac. styczeń-luty 63 1/2 talarów plac. luty-marzec 63 1/2 tal. plac. marz-kw. — tal. plac. na wiosnę 62 1/2-62 1/2 tal. plac. maj-czerw. 61 1/2-61 1/2 tal. plac. czerwiec-lipiec 60 1/2-61-60 1/2 tal. plac. lipiec-sierpień 59 1/2-59 1/2 tal. plac. ostrowa, sierp-wrzes. — tal. plac. wrzesień-październik 58 1/2-58 1/2-58 1/2 talarów plac. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedzenia — talarów.

Jęczmień: w miejscu 60-76 tal. stósownie do gatunku żądano.

Owies: za 1000 kilogr. w miejscu 52-63 tal. podług gatunku żąd., czeski 59-61 tal. plac. galicyjski — tal. plac. omoski i zach. pruski 58-60 1/2 tal. plac. pomorski i ukermarchijski 59-61 tal. z kolei plac. na stycz-luty — tal. z dworca kolei plac. na wiosnę 59 1/2 tal. plac. maj-czerwiec 59 1/2-59 tal. plac. czerwiec-lipiec 59 tal. plac. lip-sierp. 56 1/2 tal. plac. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedzenia — talarów.

Groch: do got. wania 59-66 tal., na paszę 53-58 tal.

Mąka pszeniana: numer 0 11 1/2-11 1/2 tal., numer 0 i 1 10 1/2-10 1/2 tal.

Mąka rżana numer 0 9 1/2-9 1/2 tal., numer 0 i 1 9 1/2-8 1/2 tal. za 100 kilogramów bez akcyzy włącznie z miechem.

Mąka rżana No. 0 i I na stycz-luty i luty-marzec 9 tal. 6 sgr. plac. marz-kwiec. 9 tal. 7 sgr. plac. kw-maj 9 tal. 8 1/2 sgr. plac. maj-czerw. 9 tal. 7 1/2 sgr. plac. czerwiec-lipiec 9 tal. 6 1/2 sgr. plac. lipiec-sierpień 9 tal. 5 sgr. plac. ostrowa, wrzesień-październik 9 talarów — sgr. plac. Wypowiedziano 500 centnarów. Cena wypowiedzenia — tal. — sgr.

Nasiona olejne: rzep — tal., rzepik — tal. plac.

Olej rzepliowy w miejscu kez bezcki 18 1/2 tal. plac. z beczką 19 1/2 tal. pl. na grudzień-styczeń, styczeń-luty i luty-marz. 19 1/2 tal. plac. marz-kw. — tal. plac. kw-maj 19 1/2-19 1/2 tal. plac. maj-czerw. 19 1/2 t. plac. ostrowa, sierp-wrzesień — tal. plac. wrzesień,

dziennik 21 1/2 - 21 tal. płacono. Wypowiedziano 200 centnarów. Cena wypowiedzenia 19 1/2 talarów.

Olój lniany w miejscu 23 1/2 tal. płacono.

Olój skalny 100 kilo z beczką w miejscu 10 1/4 tal. płacono, na styczeń-luty-marzec 9 1/2 tal. płacono, kwiecień-maj 9 1/2 tal. płacono, maj-czerwiec - tal. płacono, wrzesień-październik 10 1/2 talarów płacono. Wypowiedziano - bar. Cena wypowiedzenia - talarów.

Okowita: pr. 10,000 prot. w miejscu bez beczki 21 tal. 20-18 sgr. płacono, z beczką na styczeń-luty i luty-marz. 22 tal. 3 sgr. do 21 tal. 26 sgr. do 22 tal. płacono, marzec-kwiec. - tal. - sgr. płacono, kwiecień-maj 22 tal. 10-6-7 sgr. płacono, maj-czerwiec 22 tal. 13-9-11 sgr. płacono, czerwiec lip. 22 tal. 25-20-24 sgr. płacono, lipiec-sierpień 23 tal. 3 sgr. do 23 tal. do 23 tal. 4 sgr. płacono, sierpień-wrzesień 23 tal. 4 sgr. do 23 tal. do 23 tal. 4 sgr. płacono, wrzesień-październik - tal. - sgr. płacono. Wypowiedziano 30,000 litr. Cena wypowiedzenia 21 tal. 28 sgr. płacono.

Wrocław, 20 lutego.

Na giełdzie. (Urządowe sprawozdanie).

Wypowiedziano: - centn. żyta, - centn. owsa - centnarów oleju rzepiow., - centn. rzep., 5000 litrów okowity.

Nasionie koniczyzny czerwonej, spokojnie, poślednie 11 1/4-12 1/4, średnie 12 1/4-13 1/4, piękne 14 1/2-15 1/2, wyborowe 15 1/2-16 1/2.

Nasionie koniczyzny białej, bez zmiany, poślednie 12-14, średnie 15-17, piękne 18 1/2-20, wyborowe 20 1/2-22 1/2.

Zyto: za 1000 kilogr., niżej ukończone kontrakty - na luty i luty-marzec 63 tal. żądano, marzec-kwiecień 62 1/2 tal. żąd., kwiecień-maj 62 1/2 tal. płacono, na maj - tal. płacono, maj-czerwiec 63 tal. żądano, - tal. płacono, czerwiec-lipiec - talarów żąd., - tal. płacono.

Pazienica: za 1000 kilogram. 86 tal. żądano.

Jęczmień: za 1000 kilogr. 66 tal. żądano.

Owies: za 1000 kilogr. 56 tal. płacono, na luty - talarów płacono, kwiecień-maj 57 tal. płacono, maj-czerwiec - tal. płacono, lipiec-sierp. - tal. płacono, - tal. płacono.

Rzepak: za 1000 kilogramów 83 tal. żądano.

Rzepak za 1000 kilogr. listop.-grudz. - tal. żądano i płacono.

Olój rzepiowy: ospale, ukończone kontrakty

Cena wypow. - płacono, za 100 kilogr. w miejscu 18 1/2 tal. żąd., na luty, luty-marzec i marz-kwiecień 18 1/2 tal. żąd., kw.-maj 18 1/2 tal. żąd., maj-czerwiec 19 1/2 tal. żąd., - tal. płacono, wrzesień-październik 20 1/2 tal. żądano, - tal. płacono.

Okowita: bez obrotu, za 100 litr. po 100% litr. w miejscu 21 1/2 tal. żąd., 21 1/2 tal. płacono, z wyjątkiem beczkami - tal. płacono, na luty i luty-marzec 22 tal. płacono, kwiecień-maj 22 1/2 tal. żąd., - tal. płacono, maj-czerwiec - tal. płacono i żąd., czerwiec-lipiec - tal. płacono, lipiec-sierpień - talarów płacono i żądano, sierpień-wrzesień - tal. płacono. - tal. żądano.

Wrocławska cena targowa, 20 lutego.

Ocenienia komisji policyjnej.	piękne	średnie	poślednie
Pszenica biała	8 27 6 8 15	7 20	7 20
" żółta	8 17 6 8 8	7 20	7 20
Zyto	7 6	6 27 6	6 12 6
Jęczmień	7 7 6 6 27 6	6 12 6	6 12 6
Owies	5 26	5 20	5 15
Groch	6 10	6	5 20

100 kilogr. netto

Ocenienia isby handlowej.	piękny	średni	poślednia
Rzepak	8 2 6 7 22 6	6 20	6 20
Rzepak zimowy	7 20	7	6 15
" letowy	7 12 6 6 22 6	6 7 6	6 7 6
Lnica	7 10	7	6 10 6
Siemie lniane	9	8	7

Bydgoszcz, 20 lutego.

Powietrze: Pogoda. Z rana +2, w połud. +6 Réaumur.

Pazienica: wysoko psra i biała 81-83 tal., psra i jasno psra 76-80, niebieskie czubki i powleczone 63-72 tal. za 1000 kilogr.

Zyto: czyste i jasne 61-63, nieczyste 57-60 tal. za 1000 kil.

Jęczmień wielki bez nacięcia i czysty 64-67, nieczysty 60-62 tal. za 1000 kilogr.

Jęczmień mały podług jakości 53-58 tal. za 1000 kilogramów.

Groch do gotowania 52-57, na paszę 50-52 tal. za 1000 kil. podług jakości płacono.

Lubin: niebieski 40-43, żółty 43-46 tal.

Wyka: 44-48 tal.

Owies podług jakości 48-53 tal. za 1000 kil.

Okowita: 21 1/2 tal. za 100 litrów po 100%.

Dla wszystkich chorych siła i zdrowie bez medycyny i kosztów.

„Revalsciére du Barry w Londynie“

Przy wszystkich chorobach okazuje się skutecznym od medycyny i bez kosztów wysmienity pokarm leczący Revalsciére du Barry z Londynu, który u dorosłych i dzieci oszczędza 50 razy kosztu innych środków i po karmów.

Wyciąg z 80,000 wyzdrowień cierpień żołądkowych, nerwowych, brzuchowych, piersiowych, płucowych olegliwości w gardle, głosie, oddychaniu, gruczołowych nerwowych i pęcherzowych - z których na żądania przesyła się kopie bezpłatnie i franko: Certyfikat No. 64.210.

Neapol, 17 kwietnia 1862.

Mój Panie! Skutkiem choroby wyrobianej znalazłem się od siedmiu lat w okropnym stanie wycieńczenia i cierpień wszelkiego rodzaju. Nie byłem w stanie ani czytać ani pisać, trzęsły mi się wszystkie nerwy w całym ciele, źle trawiłem, cierpiałem na bezustanną bezsenność i znajdowałem się ciągle w nerwowym usposobieniu, które mną motało i nie dawało żadnego wypoczynku, przymiętem byłem w najwyższym stopniu melancholiznym. Wielu lekarzy wyczerpało całkiem swą sztukę, nie ulżywszy mi w cierpieniach. W zupełnej rozpaczy spróbowałem Pańskiej Revalsciére i teraz dziękuję za to Panu Bogu. Revalsciére zasługuje na jak najwyższą pochwałę, oniprzywróciła mi całkiem zdrowie i zostawiła mnie w możności zajęcia na nowo mego stanowiska towarzyskiego. Z najszczerszą wdzięcznością wysokim szacunkiem.

Marquise de Bréhan.
Swiadcetwo No. 68,471. Prunetto (pod Mondovi), 26 października 1869.

Mój Panie! Moge Pana zapewnić, że, od czasu jak używam cudownej Revalsciére du Barry, to jest do dwóch lat, nie czuję już ani dolegliwości mego wieku, ni moich 84 lat. Nogi moje nabrąły znowu normalnej wysmakłości; wzrok mój tak dobry, że nie potrzebuję używać okularów; żołądek mój jest tak silny, jak gdy bym miał do iero lat 30. Stowem, czuję, że od dzisiaj, nieważ kasania, ślucham spowiedzi, odwiedim horych, odbywam dosyć długie podróże pieszo, rozumiem mam jasny a pamięć świeża. Proszę Pana, ażebyś to oświadczenie ogłosił, gdzie i jak Ci się podoba.

Abbé Piotr Castelli,
Bach-és-Theol. i proboszcz w Prunetto (powiat Men loy Swiadcetwo No. 73,705. Wiedeń, Praterstrasse 22 w maja 1871.

Winiem Panu podziękowanie za rezultat, jaki wyborna Pańska Revalsciére u mnie wywarła. Cierpiałem bowiem często na kurcz żołądkowe, kaszel i dywary od czego mnie uwolnił Pański wysmienity środek zbawczy [1396] L. Grossmann.

Pożywniejsza od mięsa zaoszczędza Revalsciére u dorosłych i dzieci pięćdziesiątkrotnie cenę swą w innych środkach i potrawach.

W puszkach blaszanych po 1/2 funta 18 sgr., po uncie 1 tal. 5 sgr., po 2 funty 1 tal. 27 sgr., po 15 funtów 4 tal. 20 sgr., po 12 funtów 9 tal. 15 sgr., po 24 funty 18 tal. - Biszkopceki z Revalsciére czekoladée w proszku na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr., 120 filiżanek 4 tal. 20 sgr., 288 filiżanek 9 tal. 5 sgr., 576 filiżanek 18 talarów; w tablicach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. - Sprawdzać można przez Bar du Barry et Comp. w Berlinie, 178 Friedrichstrasse w wszystkich miastach, w dobrych aptekach i handlach korzennych i lakoci.

Składy w
Bydgoszczy: S. Hirschberg firma: Jul. Schottlaender, Landsbergu n. W.: Jul. Wolff.
Poznaniu: A. Pfuhl, w Czerwonéj Apteka, K. ug & Fabrianu Jakóba Schlesingera synowie, Richard Fischer.
Rawiczu: J. Mroczkowski,
Wrocławiu: S. G. Schwartz, Edward Gross, Gustaw Stolz Storemer & Mohr, Herm. Straka, Erich i Ka oł Schne der, Robert Spiegel.

Na korzyść zakładu Elżbiety będzie miał

ODCZYT
w poniedziałek 23 b. m. o godz. 6 wiecz. na sali Bazarowej p. prof. Motty: **O pierwszych dziełach Chateaubrianda.** (Dokończenie) (366)

Co dopiero wyszło nakładem Księgarni **Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu** i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

tego, Alfonsa Liguorego, Moc męki Zbawiciela ku rozpaleniu serc wiernych i **Słodkie rozmyślanie pod kierzeniem** duszy miłującej Boga. Tłumaczone z włoskiego przez ks. J. B. Delerta. Cena 3 sgr., z przesyłką franko 3 sgr. 4 fen. (364)

Ojciec, mający tylko **jedynę** powołanie czuwania gorliwie nad wychowaniem 2 własnych synów chodzących do gimnazjum, zamierza od W. Nocy przyjąć do siebie na pensję **kilku chłopców**, których rodzice życzyliby sobie nad nimi znaleźć opiekę rodzicielską sumienną i dokładny dozór w nauce. Adres poda pan księgarz Żupański. O rychlejsze zgłoszenie się uprasza podający, aby mógł stósownie do tego zawczasu się urządzić. (369)

Miejsce **urzędnika gospodarczego** nieznanego wakuje od św. Jana r. b. Tylko dobre świadectwa uwzględnione być mogą, które trzeba w kopii przesać franko. **Wysoczka** p. Bukiem. (301)

Przy Wielkich Garbarach 6 są do wynajęcia **pomieszczenia** ze stajniami i bez onych. Blizszych szczegółów zasięgnąć można tamże. (347)

Po **niemiecku** dobrze mówić i pięknie pisać można się łatwo i prędko nauczyć: ulica Szewska No. 18, parterre. (354)

Sklep na skład mleka przy ul. Nowej No. 2 jest do wynajęcia. Blizszych szczeg. udzieli gospodarz. (343)

Od 1 kwietnia rb. jest do **wynajęcia warsztat i pomieszczenie** na Chwaliszewie, pod No. 67/68. (355)

Używany, ale w dobrym jeszcze stanie będący **fortepian**, machinowy jest tano do nabycia przy Wielkich Garbarach, numer 28, na parterze. (352)

W dobrach **Mehy** pod Książem potrzebny zaraz **dokładny pisarz gospodarczy i elew** z świadectwem Sekundy. Przedstawienie osobiste konieczne. (362)

Skrzypce włoskie, Antonio et Hieronimo Amati, Cremonens. Andr. Fil. F. 1676, są pod terażniejszemi smutnemi okolicznościami tano do sprzedania. Gdzie? wskaże ekspedycyja Kuryera. (350)

Piernikarzy posiadają, (351) Ze anonim listy dają: Na to protest zanosimy, I słowem naszym rzeczymy: - Ze odkąd Bractwo nasze egzystuje Nikogo anonimem nigdy nie szkaluje; Choć czasem zganito w żarcie, Nigdy skrycie - lecz otwarcie. Piernikarz, chwali czy gani, Nikomu serea nie rani, A choć czasami uszczypnie, To zaraz plasterek przypnie, By się rana nie jętrzyła, Lecz co przedź zagoiła. Kto się pod Bractwo podszyswa, Ten niedźną rolę odgrywa... **K. Chmielewski**, W Imieniu Bractwa całego Piernikarskiego. Co się z winami wałęsa wszędy, Serdecznie prosi o dalsze względy.

Co dopiero wyszedł nakładem **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu:

Słownik do **Homera Iliady** i przypisywanéj mu **Batrachomyomachii** ułożył **Dr. Łazarewicz**, nauczyciel gimnazjum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu. Cena 2 tal.

Największy skład prawdziwych **Lyońskich materyi jedwabnych.**

Czarny Taffet	od 22 1/2 sgr. za metr.
Czarny rips jedwabny i kaszmirowy	48 " "
Taffet w różnych kolorach	30 " "
Rips jedwabny kolorowy i kaszmirowy	40 " "
Jedwab popielaty i czarny w pasy	21 " "
Aksamit jedwabny na płaszczki i szarfy (modniarki otrzymują rabat)	258

w przedzalni jedwabiu **Wilh. Lingenbrinka** w Viersen p. Crefeld.

Biuro rolniczo-techniczne Poznań, Młyńska ulica 33. podejmuje się zawodniania i amelioracyi łąk, oraz swym kosztem drenowania, wszelkich pomiarów gruntowych i budowlanych, taksacyi lasów i pól, projektowania i wykonywania robót inżynierskich ziemnych, dróg i mostów, - zaprowadzania płodozmianów i rachunkowości rolniczej, leśnej i fabrycznej, - kontrolowania albo sprawdzania wszelkich urządzeń budowlanych, fabrycznych oraz rachunków gospodarczych i leśniczych (przy czém zapewnia się najsumienniejsze zachowanie tajemnicy). O blizszych warunkach dowiedzieć się można w biurze osobicie lub listownie każdodziennie od godziny 9 do 2 i od 4 1/2 do 6 1/2 wiecz. **Poznań**, 27 stycznia 1874. (261)

Jozef Janowski i Sp., inżynier.

Pianina zalecające się nadzwyczaj miłym tonem i wyborowój dobroci poleca pod gwarancją i niskich cenach [353] **A. Droste**, fabrykant fortepianów, W. Garbary 28, naprz. arsenału.

Poszukuje się do handlow blawatn. **dwóch uczniów**, posiadających wykształcenie przynajmniej terey wyższej gimn. lub realnej. Blizsze szczegóły poda **J. K. Rakowski**, [365]. Biuro anonów i zleceń, Piekary 18.

Bilard franc. najnowszéj konstrukcyi sprowadziłem. (371) **A. Musiałowski**, ul. Wrocławska 34.

Na wielki post poleca: **marynaty, anspiki i majonezy z ryb** **Restauracya Gruszczyńskiego**, dawniej Krzymiński. (368)

Co dopiero wyszedł nakładem **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu:

Słownik do **Homera Iliady** i przypisywanéj mu **Batrachomyomachii** ułożył **Dr. Łazarewicz**, nauczyciel gimnazjum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu. Cena 2 tal.

Największy skład prawdziwych **Lyońskich materyi jedwabnych.**

Czarny Taffet	od 22 1/2 sgr. za metr.
Czarny rips jedwabny i kaszmirowy	48 " "
Taffet w różnych kolorach	30 " "
Rips jedwabny kolorowy i kaszmirowy	40 " "
Jedwab popielaty i czarny w pasy	21 " "
Aksamit jedwabny na płaszczki i szarfy (modniarki otrzymują rabat)	258

w przedzalni jedwabiu **Wilh. Lingenbrinka** w Viersen p. Crefeld.

Biuro rolniczo-techniczne Poznań, Młyńska ulica 33. podejmuje się zawodniania i amelioracyi łąk, oraz swym kosztem drenowania, wszelkich pomiarów gruntowych i budowlanych, taksacyi lasów i pól, projektowania i wykonywania robót inżynierskich ziemnych, dróg i mostów, - zaprowadzania płodozmianów i rachunkowości rolniczej, leśnej i fabrycznej, - kontrolowania albo sprawdzania wszelkich urządzeń budowlanych, fabrycznych oraz rachunków gospodarczych i leśniczych (przy czém zapewnia się najsumienniejsze zachowanie tajemnicy). O blizszych warunkach dowiedzieć się można w biurze osobicie lub listownie każdodziennie od godziny 9 do 2 i od 4 1/2 do 6 1/2 wiecz. **Poznań**, 27 stycznia 1874. (261)

Jozef Janowski i Sp., inżynier.

Wielki wybór w bieliznie dla **panów, dam i dzieci** po cenach jak najumiarkowanych lecz stałych poleca **Fabryka bielizny A. z Pawłowskich Kaufmann**, przy placu Sapieżyńskim No. 1.

Poznań, w styczniu 1874. Z dniem 15 b. m. otworzyłem tu w miejscu przy ulicy **Wrocławskiej No. 37** obok mego interesu komisowego i agentur **Skład nasion rolniczych.** Polecając to nowe moje przedsiębiorstwo łaskawym względem Szanownych obywateli, zapewniam zarazem, iż będzie mojem usilnem staraniem wszelkim wymaganiom zadosyć uczynić, a zlecenia skoro i rzetelnie wykonywać. (361) Z uszanowaniem **A. Bąkowski.** Cenniki rozsyła się gratis franko!

Palarnia kawyparowéj na sposób angielski **G. F. Zielke & Co.** sprzedaje **Rio** funt po 9 sgr., **Cuba** funt po 11 sgr., **Mocca II.** funt po 13 sgr., **Mocca I.** funt po 15 sgr. Kantor: przy ul. Szkólnéj 4, I. piętro. (356)

Magazyn strojów i towarów paryskich dla dam **B. Szumińskiéj**, Wilhelmski plac, Hôtel du Nord, poleca na sezon obecny **kapelusze, czepek, kwiaty i pióra paryskie**, eleganckie kościane **wachlarze, gorsety**, zgoła wszystkie do gustownej i eleganckiej toalety damskiej należące przedmioty. Oprócz tego wykonują się **kostiumy, toalety salonowe, wizytowe i balowe**, wedle najświeższej mody paryskiej. Szczególniej jednak zwraca się uwagę na znakomity **skład koronek** prawdziwych z **Paryża, Brukseli i Brugé**. (942)

Przy W. Rycerskiej ul. No. 7 w domu od frontu są **trzy pokoje i kuchnia** od 1 kwietnia do wynajęcia. (367)

Brzytwy i paski rzemieńne do pociągania w najlepszym gatunku poleca skład stalowych wyrobów **C. Preissa**, [358] ul. Wrocławska 2. Nadto wystrzajają się tamże i reparują starannie przytępione i nadpsute brzytwy.

Świeże tłuste hamburgskie bydłaki i wędzonego węgorka poleca (370) **Cichowicz**, ul. Berlińska No. 13.

Dawno oczekiwane importowane cygara Cuba 100 sztuk po 2 tal. Havana 100 sztuk po 3 tal. co dopiero nadeszły. (363) Wielka partya na kilkaset tysięcy cygar ulubionych Cassilda w cedrowym pakunku, 1000 sztuk 1 1/2 tal. przy odbiorze kilku tysięcy wiele taniej. Towary, które się nie podobają, odbieram i oddaję pieniądze. Amerykańska fabryka cygar **M. Dąbrowski** ulica Wrocławska 20 i 21.

Do strzyżenia bydła i koni nożyce angielskie, które każdy sam zaoszczędzić może, jako też **noże zapasowe** w wielkim doborze i po cenach bardzo umiarkowanych poleca **C. Preiss**, [359] Wrocławska ul. No. 2.]

Koniczynę jako téz wszelkie inne **nasiona** poleca w wyborowych gatunkach i zakupuje po najwyższych cenach (360) **Michaelis A. Katz.**

Świeży **olój lniany** poleca [357] **Adolf Asch**, [357] Rynek 82.

Czemuz cierpieć? Łamanie w kościach, ból w biodrach i krzyżu, migrena, reumatyzm, stępałość członków, żganie w boku, kurcz w łydkach leczy gruntownie **Karol Simon**, hydropata, wynalazca Fluidu i oparty na nim sztuki leczenia. **Leszno**. [252]

W niedzielę po poł. o godz. 3 **Wielki koncert** na sali „Feldschloss“ (372)